

bez doreczenia do domu
miesięcznie M 12.500
z dostawą do domu M 14.000

Na prowincji

z przesyłką pocztową M 14.000
za granicą M 16.000

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

500 Mk

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Za 1 wiersz milimetry: zwykłych ogłoszeniach 150 M., w nadstaniem 450 M., w nekrologii 450 M., w kronice, reportażu i dział gospodarczy 750 M., po kronice 500 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 900 M. Paski na kolumnach tekstowych 800 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 100 M., dla poszukujących pracy 60 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 360.000 M. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów, — Tel. 27. — Nr Konta w P. K. O. 150.660
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

Państwo a samorzady.

—o—

Samorzady powinny uzupełniać działalność władz państwowych przez lokalną pracę i inicjatywę obywatelską, przeciwstawiając się państwu w imię odrębności interesów poszczególnych ziem.

Tylko tak pojmując rolę samorządów — można im przyznać szersze kompetencje.

Jeśli by bowiem samorzady, zamiast wzbogacać kulturalne, społeczne i gospodarcze życie narodu i państwa, miały stać się czynnikiem separatyzmów dzielnicowych i narodowościowych, zagrażających jednoci Rzpltej, — w takim razie musielibyśmy żądać, by zakres ich działania był jaknajmniejszy.

Ale długie jeszcze lata przejdą zanim nasze władze państwowe dorównają swą sprawnością organizacji państwowej narodów zachodnich. Im zaś słabsza jest organizacja państwowa — tem mniejsze można na nią nakładać ciężary społeczno-kulturalnych zadań.

Więc trzeba przekazać samorządom możliwie największy zakres spraw gospodarczych i kulturalnych, — o ile tylko nie wymaga scentralizowania ich jedność państwa.

Sprawy drogowe, hodowlane, melioracje rolne, szpitalnictwo, niższe szkolnictwo zawodowe, dobroczynność publiczna — powinny należeć przede wszystkim do samorządów.

Szkolnictwo jednak powszechne, wraz ze średniemi i wyższemi zakładami naukowemi — muszą pozostać całkowicie w ręku ministerstwa oświaty.

Dawniej, domagaliśmy się zawsze dla siebie autonomii przedewszystkiem właśnie w zakresie szkolnictwa. Czyniliśmy to jednak z całą świadomością, że przez autonomię tę najsilniej chronimy nasze narodowe życie od wpływów państw, którym podlegaliśmy.

Obecnie jednak wręcz odwrotnie, zależy nam na jaknajwiększym zespoleniu narodu z państwem.

Nie mówiąc już o obcych narodowościach, wśród rdzennie nawet polskiej ludności różnice kultury są olbrzymie. Chłop polski z Nowogrodzkiego jest o sto lat prawie zacofany w swej cywilizacji w stosunku do chłop wielkopolskiego.

Wyrównanie tych różnic jest jedną z najpilniejszych konieczności naszego życia narodo-państwowego. A najskuteczniejszym ku temu środkiem jest należyta organizacja szkolnictwa.

Prowadzona z punktu widzenia lokalnych interesów — utrwałać i pogłębiać będzie jeno fatalne skutki rozbiorów. Musi być ona prowadzona według jednolitego dla całej Rzpltej na dziesięciolecie obliczonego planu. Musi więc być całkowicie kierowana przez rząd centralny.

Tak samo do państwa musi należeć cała polityka społeczna, zarówno przemysłowa jak agrarna. Zbyt są bowiem wielkie różnice w ustroju społeczno-gospodarczym, gęstości zaludnienia,

rozwoju przemysłowym, stosunku wielkiej do drobnej własności ziemskiej między poszczególnymi ziemiami Rzpltej, i różnice te muszą być zniwelowane, jeśli nie mają się stać niebezpieczną podstawą separatyzmów dzielnicowych.

Po za szkolnictwem i polityką społeczną większość jednak spraw tak zwanej „kultury krajowej“ może i powinna należeć do samorządów.

Lecz koniecznym warunkiem przyznania im dostatecznie szerokiej kompetencji jest po pierwsze, by ustrój ich w całym państwie był ten sam, by nie było więc żadnych „osobnych sta-

tutów autonomicznych“ ani dla Małopolski Wschodniej, ani dla Ziemi Wileńskiej, czy jakiegokolwiek innej dzielnicy Rzpltej, po za przyznanym już Śląskowi, i po drugie, by między samorządami a miejscowemi władzami państwowemi istniało jaknajściślejsze współdziałanie, zagwarantowane ustawą, by więc przewodniczącymi samorządowych wydziałów wykonawczych byli starostowie i wojewodowie, a odnośne wydziały samorządowe miały głos doradczy w sprawach administracji państwowej po powiatach i województwach.

Stanisław Grabski.

Z DNIA

MINISTER SKRZYŃSKI WYBIERA SIĘ DO PARYŻA.

Warszawa. (AW.) „Gazeta Warszawska“ donosi, że w kuluarach sejmowych krążyła pogłoska o tem, jakoby min. Skrzyński zamierzał udać się do Paryża w związku ze sprawą Polski.

KS. ARC. TEODOROWICZ I KS. ARC. SAPIEHA ZRZEKL SIĘ MANDATÓW DO SENATU.

Warszawa. (Tel. wł.) 9. III. Marszałek Trampezyński zawiadomił oficjalnie Senat, że senatorowie ks. Arc. Teodorowicz i ks. Arc. Sapieha zrzekli się mandatów.

Warszawa. (Tel. wł.) 9. III. Według nowych przepisów kanonicznych księża kościół t. biskupi i arcybiskupi nie mogą przyjmować miejsc w Sejmie i Senacie z wyboru lecz tylko jako wryliści. Wobec tego, że w Polsce wrylistów nie ma, stronnictwa Ch. Z. J. N. zwróciły się do kurji rzymskiej z prośbą, aby w Polsce wolno było biskupom przyjąć mandaty poselskie i senatorskie o ile są umieszczeni na listach państwowych. Kurja rzymska odpowiedziała, że trwa na stanowisku przepisów kanonicznych, wskutek czego zarówno Arc. Teodorowicz jak i Arc. Sapieha zrzekli się mandatów. Na ich miejsce wchodzi pp. Adelman z Krakowa i Grymachier obywatel z Nieszawskiego.

P. OLSZOWSKI PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY.

Warszawa. (Tel. wł.) 9. III. Dzisiaj przyjechał z Drezna minister Olszowski, kierownik delegacji polskiej przy rokowaniach polsko - niemieckich. P. Olszowski ma rządowi zdać sprawozdanie ze swych czynności.

W sejmowej komisji zagranicznej niejednokrotnie wyrażano życzenie zapoznania się z przebiegiem tych rokowań, które zapewne będą obfitowały w podobne sukcesy co praca p. Askenazego w Genewie.

POPIS P. ASKENAZEGO W SENACKIEJ KOMISJI ZAGR.

Warszawa. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych delegat polski przy Lidze Narodów prof. Askenazy referował sprawę Klajpedy i pasa neutralnego na pograniczu polsko - litewskim. — Referat ten odpowiada referatowi, jaki niedawno wygłosił prof. Askenazy na sejmowej komisji spraw zagranicznych. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, której nie dokończono.

SPRAWA KOLONISTÓW NIEMIECKICH W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) 9. III. Zgodnie z uchwałą Rady Ligi Narodów z 3-go marca sekretarjat Ligi podał do Trybunału międzynarodowego w Haadze akta w sprawie kolonistów niemieckich w Polsce z prośbą o opinię.

Wizyta Poincarégo w Brukseli.

Paryż. (AW.) Przywiązują tu do projektu wizyty Poincarégo w Brukseli wielką wagę. Poincaré wyjeżdża w poniedziałek do Brukseli w towarzystwie ministra wojny, robót publicznych oraz kilku wysokich urzędników. Równocześnie przybędzie do Brukseli komisarz nadreński Girard i gen. De-

goute. Przy współdziałaniu tych panów wypracowany zostanie definitywnie plan, zawierający minimum zadań sojuszników na wypadek, gdyby Cuno oświadczył gotowość podjęcia pertraktacji. Przypuszczają, że na konferencję brukselską zaproszony zostanie także ambasador włoski.

Gen. Degoute o sytuacji w Z. Ruhry.

Wiedzi. (AW.) Z Paryża donoszą: Gen. Degoute oświadczył dnia 8 bm. francuskim i zagranicznym przedstawicielom prasy, co następuje: Jeżeli okupacja Z. Ruhry przybrała charakter walki to odpowiedzialność za jej wywołanie spada jedynie na rząd niemiecki, który podniecał ludność do oporu. Z wyjątkiem kierujących osobistości Niemiec każdy przyzna, że tarcia w Z. Ruhry ograniczono do minimum, choć nie da się zaprzeczyć temu, że prowo-

kacja rządu niemieckiego wywołała w Z. Ruhry rozmaite wykroczenia, które rząd niemiecki tendencyjnie przypisywał „terroryzmowi francuskiemu“. Francuzi zdają sobie dobrze sprawę z tego, że obecnie waży się losy przyszłej Francji i całej Europy i dlatego nie ustąpią ze swego stanowiska gdyż oznaczałoby to wygraną nacjonalizmowi niemieckiego. Francuski militarizm broni obecnie spraw demokracji i pokoju europejskiego.

Kontrpropozycje Tureckie.

Konstantynopol. (PAT.) Prezydent Rady ministrów Rauf bey zawiadomił specjalnego korespondenta „Daily Mail“ że kontrpropozycje zostały już przesłane rządowi państw sprzymierzonych. Propozycje te są utrzymane w duchu pojednawczym i zdążają do zawarcia pokoju w ciągu najkrótszego czasu. Skoro sprzymierzeni — zaznaczył Rauf bey — zapoznają się z treścią tych propozycji, przekonają się wówczas, że Turcy czynią wszystko co dla nich jest

możliwe, aby doprowadzić do zawarcia pokoju.

Ateny. (PAT.) Polrad. Dzienniki stwierdzają, że propozycje angielskie mają na celu przewleknięcie pertraktacji do nieskończoności. Prez. ministrów oświadczył dziennikarzom, że aczkolwiek propozycje tureckie nie mogą być przyjęte w całości, to jednak będą one mogły służyć za podstawę do nowych rokowań.

—x—

Następna konferencja bałtycka w Warszawie.

Helsingfors. (PAT.) W dniu 8 bm. zamknięta została konferencja ekonomiczna państw bałtyckich w Helsingforsie. Pos. Jodko imieniem konferencji złożył podziękowanie przewodniczącemu ministrowi spraw zagranicznych. Na konferencji osiągnięto porozumienie w sprawie traktatów handlowych, formalności portowych, żeglugi, walki z drze-

mynictwem, w sprawie wylawiania min. Postanowiono zwołanie przez Finlandję konferencji ekspertów morskich państw bałtyckich, zaś przez Estonję konferencję ekspertów finansowych. Za zdecydowano, że następna konferencja odbędzie się w Warszawie. Miejscowa prasa wyraża wielkie zadowolenie z powodu wyniku konferencji.

WANDA

WARSZAWA

Najwspanialszy film francuski produkcji Pathé Consortium Cinema

AGONIA ORŁÓW

przedstawia chwałę i tragiczny los cesarza Napoleona jego syna króla Rzymu (L'aglon) i spisek wiernej gwardji. Zdjęć dokonano w zamku Fontainebleau. Sztuka i pietyzm dla wielkiego cesarza podały rękę artystom odtwarzającym bohaterów tego filmu, który jest dumą i chlubą Francji.

1394

Opór Niemiec.

Leader partji demokratycznej w parlamencie niemieckim A. Erkelenz, bawiąc w Londynie udzielił redaktorowi „Staru” bardzo charakterystycznego wywiadu. Oświadczył on na wstępie, że Niemcy wytrwają w swym biernym oporze, że są zresztą od dawna gotowe przystąpić do rokowań, lecz Francja nie chce nic o nich słyszeć, ponieważ celem jej akcji jest aneksja Westfalji.

Nasza polityka — mówił p. Erkelenz — jest bierny opór i wytrwamy w nim do ostateczności. Nie ma mowy o innej formie oporu, ponieważ niczego nie jesteśmy w stanie zrobić przeciwko licznej i dobrze opatrzonej armji, jaka oddziela w tej chwili zagłębie Ruhry od reszty Niemiec.

Nasi współobywatele w zajętych obszarach będą stawiać bierny opór tak długo, jak to tylko będzie możliwe, to znaczy dopóki my będziemy w stanie ich żywić a sami pracować bez węgla z zagłębła Ruhry. Posiadamy jeszcze pewne zapasy węgla; jest trochę węgla brunatnego w Prusiech, zostało nam ośm kopalni w tej części zagłębła Ruhry, której Francuzi nie zajęli. W kopalniach tych robotnicy pracują patriotycznie o dwie godziny dłużej; naturalnie w nieskończoność nie możemy trwać w opozycji i zadaniem naszym jest nie ustąpić przed ciwilią, w której Europa uświadomi sobie swą odpowiedzialność i Francja pozna swój błąd i zgodzi się rokować.

Myślny zawsze pragnęli nawiązać z Francją bezpośrednie układy. Wszystkie nasze nestety w tym celu robione przedstawienia pozostawały bez odpowiedzi. Wedle pogłosek w Paryżu byłoby skłonni opuścić zajęte obszary, jeśliby Niemcy zgodzili się poddać francuskiej kontroli finansowej.

Francja jednak od dawna już sprawuje faktycznie taką kontrolę finansową i nie było potrzeby zajmować Ruhry w tym celu. Ale bo też nie to jest celem Francji — oświadczył w dalszym ciągu przewodca demokracji niemieckiej — celem Francji jest anektować naszą Nadrenję, ponieważ w Paryżu wiedzą dobrze, że połączenie węgla reńskiego z żelazem lotaryńskim czyni posiadacza ich państwem Europy. Francja nie chce odszkodowań, ona pragnie pod pretekstem zabezpieczenia swego utworzyć nad Renem państwo zderzakowe, a Ren uczynić swą granicą.

P. Erkelenz zakończył swe wyrażenia twierdząc, że jeśliby Europa pozwoliła Francji narzucić wolę swą Niemcom, to demokracja niemiecka ulegnie wobec monarchistycznej reakcji.

Od czasu pokoju wersalskiego — grozi p. Erkelenz — wpływy reakcji monarchistycznej w Niemczech ogromnie się spotęgowały, obawiamy się też bardzo, żeby Niemców rozpacz nie rzuciła w objęcia monarchizmu.

Wywiad powyższy ogłoszony przez „Stara” jest świetną próbą propagandy, jaką rozwinęły w ostatnich czasach Niemcy, celem pozyskania sobie opinii świata i przyspieszenia na tej drodze interwencji, na którą wciąż jeszcze liczą.

Po oświadczeniu Kanclerza Rzeszy.

Paryż. (PAT) Połrad. Prasa niemiecka w Nadrenji i Zagł. Ruhry omawiając oświadczenie kanclerza dr. Cuna, złożone wobec dziennikarzy amerykańskich, zaznacza, że oświadczenie to nie

zostało właściwie zrozumiane w Paryżu, gdyż rząd berliński jest zawsze skłonny do układów na racjonalnych podstawach.

Przed dymisją rządu austriackiego.

Wiedeń. (AW.) Między stronnictwami większości toczą się rokowania w sprawie zredukowania austriackich ministerstw z 11 na 7 w myśl żądań generalnego komisarza. Rząd w przyszłym tygodniu przedłoży Radzie Na-

rodowej odnosny projekt ustawy, po czem poda się do dymisji. Następnie dopiero na podstawie nowej ustawy przeprowadzona zostanie nowa organizacja rady ministrów.

Niesłychane wystąpienie przeciwko Polsce w sejmie gdańskim.

Gdańsk. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie sejmiku gdańskiego było widowiskiem niesłychanie gwałtownego wystąpienia przeciwko Polsce. Oto senator wolnego miasta Gdańska Volgman posunął się do wystąpienia do jakich obywateli wolnego miasta nie powinien się posunąć w stosunku do państwa, z którym Gdańsk jest tak ściśle związany. Senator Volgman, pruski fajny radca, urzędnik pruskiego ministerstwa skarbu, rzucił pod adresem Polski szereg ciężkich zarzutów, zarzucając jej przede wszystkim, że nie spełnia finansowych zobowiązań wobec Gdańska, wynikających z tytułu rozrachowań celnych. Gdańsk znalazł się w przykrem położeniu finansowym z powodu rzekomego niedotrzymywania tych zobowiązań, musiał aż apelować do wysokiego komisarza Ligi Narodów, który zmusił rząd polski do zadośćuczynienia żądaniom. — W dalszym ciągu swego przemówienia senator Volgman pozwolił sobie na wysunięcie twierdzenia, że co się tyczy unji celnej, włączenia Gdańska do polskiej unji celnej,

sprawa przedstawia się tak, że Gdańsk jest stroną dającą a Polska z tego tytułu bierze dochody. Gdańsk jest w położeniu o tyle gorszym, że musi utrzymywać własnym kosztem własny aparat sejmowy. Senator Volgman zakończył swe przemówienie okrzykiem „Precz z rękami od gdańskich władz celnych”. — Z przemówienia senatora Volgmana, wygłoszonego w tonie zapalczywym, widocznym było aż nazbyt jasno, że nie mając żadnych argumentów, którymi by mógł odpowiedzieć na argumenty i oskarżenia podniesione przez polskich członków sejmiku gdańskiego, napadł na rząd polski i państwo polskie, usiłując przedstawić je jako stronę nie dotrzymującą zobowiązań. — Następny mówca prezydent senatu Sahm, który polemizując z wywodami polskich mówców a zwłaszcza z przemówieniem Dra Kubacza, ograniczył się do osobistego zarzutu uczynionego dr. Kubaczowi, że stoi na żółdnie polskim, gdyż jest polskim urzędnikiem.

JAK RZĄD WALCZY Z DROŻYZNĄ?

Warszawa. (PAT) Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów napadła uchwała upoważniająca ministra skarbu do otwarcia w budżecie pozycji p. t. „Fundusz na poprawę stosunków gospodarozych” w kwocie 25 miliardów marek. Kwota ta jest zaliczką na żądane przez nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną kredyty na zasilenie kapitałów obrotowych spółdzielni i na akcje zakupów zboża a mianowicie 5 miliardów na pożyczki dla spółdzielni a 20 miliardów na projektowaną akcję kredytowania towarów. Co do kredytów dla spółdzielni spożywczych ustalono zasadę, że korzystać z nich mogą tylko spółdzielnie ogólnie — krajowe spożywców, nie będą zaś uwzględnione żadne żądania o kredyt dla spółdzielni o charakterze lokalnym. Spełnienie dalszych żądań nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną nastąpi po uchwaleniu przez Sejm ustawy o gwarancji skarbu państwa za kredyty dla spółdzielni i miast. Projekty ustaw wniosie minister skarbu w najbliższym czasie.

KOMISJA KONTROLI DŁUGÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) 9. III. Komisja Kontroli Długów Państwowych odbyła dziś pierwsze posiedzenie konstytucyjne. Członkami komisji są posłowie: Głabiński, Michalski, Lypacewicz i Osiecki i senatorowie: Adam i Średniawski. Komisją wybrała przewodniczącego z poza swego grona marszałka Trauczyńskiego. Wiceprzewodniczą-

cym został p. Osiecki, sekretarzem p. Lypacewicz, zastępcą sekretarza senator Adam. Komisja odbędzie następne posiedzenie w przyszłą sobotę, po czem rozpocznie czynności przekazane jej ustawą.

RUCH OKRĘTÓW W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT) W ubiegłym tygodniu przybyło do portu gdańskiego ogółem 49 okrętów, w tem jeden z materiałem kolejowym dla Polski, 17 okrętów przybyło próżnych. W tymże tygodniu opuściło Gdańsk 43 okrętów, w tem 11 z naszym drzewem.

O UPANSTWOWIENIE ZAKŁADU GLUCHONIEMYCH WE LWOWIE.

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej pod przew. pos. Sołtyka pos. Malik (PSL) referował sprawę upanstwowienia zakładów głuchoniemych we Lwowie. Dyskusji nad projektem nie ukończono. Następne posiedzenie 13.

PODZIEMNA STACJA TELEGRAFICZNA W ZDOLBUNOWIE.

Warszawa. (AW.) „Kurier Czerwony” donosi, że w Zdolbunowie wykryte w podziemiach budynku kolejowego stację telegraficzną i telefoniczną, mającą bezpośrednio połączenie z Rosją. W podziemiach zabito aparaty telefoniczne i telegraficzne. W związku z tą aferą aresztowano 3 osoby.

Włochy i Jugosławia.

Ratyfikacja przez parlament włoski włosko - jugosłowiańskiego traktatu w Santa Margherita ustala pokój na Adriatyku. Od tej chwili wzajemne stosunki sąsiadów, zazdrosnych o losy brzegów adriatyckich, mogą się układać pokojowo, stosunki handlowe mogą się rozwijać normalnie, a podniecony stan umysłów ustąpić miejsca może i powinien jeśli nie przyjaźni, to przynajmniej poprawnej przychylności.

Wskutek traktatu w Santa Margherita, zabezpieczone zostały interesy narodowe i kulturalne Włochów w całej Jugosławji. Uznano bowiem dyplomy studjów, odbytych we Włoszech, uznano opiekę szkół i nauczanie języka włoskiego na drugim brzegu Adriatyku; uznano niezależność terytorjum Zary, oddanego pod opiekę włoską. Tak zw. „zona franca”, utworzona wokół włoskiego okręgu Zary, staje się dzięki osiągniętemu porozumieniu nie pętlą duszącą, lecz wolnym kurytarzem dla mian handlowej i komunikacji między Zaram a ziemią dalmacką, z którą Zara ekonomicznie jest związana.

Sam Mussolini w memorandum, rozdanym posłom, wyraźnie zaznaczył: „Nasz niekończący się spór z Jugosławją dotychczas odwracał znaną naszą uwagę od spraw ważniejszych o charakterze ogólnym, przy których rozwiązywaniu Włochy nie mogą być nieobecne. Uregulujmy więc ten spór zgodnie z konwencjami, że zdecydowanemu postanowieniem szanowania ich i nakazania dla nich szacunku”.

To niesłuchanie trzeźwe ujęcie sprawy i konieczności załatwienia jej wyraźnie zaznacza, ile przez przewlekanie sporu Włochy dotychczas straciły.

Regulując sprawę pokoju na Adriatyku traktat w Santa Margherita dla społeczeństwu włoskiemu świadomość bezpieczeństwa i wprowadził je na drogę wypróbowania praktycznego zarówno możliwości współżycia z Jugosławją, jak i wartości poszczególnych paragrafów traktatu. Gdyż — jak zaznaczył w swym memorandum, załączonym do traktatu premier Mussolini: „Traktaty nie są ani wieczne, ani nie do poprawienia. Traktaty to rozdziały historii, a nie jej epilogi. Wykonywać je, to znaczy wypróbowywać. Jeśli podczas wykonywania stają się absurdalne, może to wytwarzać fakt nowy, otwierający, możliwość późniejszego zbadania wzajemnych pozycji. Co się zaś tyczy treści traktatów, to przekonany jestem, że ich skuteczność zależy od ducha ich zastosowania; nawet najlepsza pakt przekształca się w pustą formułki, jeśli duch wrogi towarzyszy ich realizacji”.

Co do traktatu z Jugosławją można stwierdzić, że pomimo wielu zastrzeżeń i krytyk, stosowanych doń przez społeczeństwo włoskie, staje ono — choć bez entuzjazmu i zapału — do pozytywnego wypełnienia traktatu i rozpoczęcia nowej ery stosunków z Jugosławją.

120 MILJONÓW MKP. DLA LWOWA W KOMISJI BUDŻETOWEJ SENATU.

Warszawa. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu senackiej komisji skarbowo - budżetowej przyjęto projekt ustawy o przyznaniu miastu Lwów pożyczki 120 milionów marek. Referował senator Szarski. Następnie po referacie senatora Bruna przyjęto projekt ustawy o karach za przekroczenie polsko - niemieckiej konwencji śląskiej.

Swój do swego

po swoje!

S E J M.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zaczęło się od załatwienia szeregu spraw mniejszej wagi. Poseł Z. Sokolnicka uzasadniła wniosek komisji oświatowej o konieczności rozciągnięcia ustawy o szkołach akademickich na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. Odpowiednią ustawę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu. Bez dyskusji uchwalono ustawę o wypłacaniu emerytur Polakom, będącym urzędnikami niemieckimi.

Następnie rozpoczęto dalsze debaty nad ustawą o naprawie skarbu. Monotonny tok obrad ożywił się, gdy na trybunie zjawił się Minister spraw wojskowych gen. Sikorski, który polemizował z wczorajszymi wywodami p. Michalskiego.

Warszawa. (PAT.) Pos. Seyda jako referent komisji nietykalności poselskiej przedstawił wniosek tejże komisji o zawieszeniu postępowania karnego przeciw posłom Kochanowiczowi, Podhorskiemu, Paszozukowi i Pristupie. Wniosek uchwalono.

Z analogicznym wnioskiem wystąpił dr. Putek mianowicie co do posła Langerera, który oskarżony był o przeszkadzanie zgromadzeniu ludowemu w Janiszewie i podburzaniu do wyrwania łaski swemu przeciwnikowi politycznemu Mrjewskiemu (ZLN.) Komisja i sam p. Majewski podpisał wniosek komisji i stwierdził, że oskarżenia policji są wysrane z palca. Podobny charakter ma sprawa posła Szapiela. W obu sprawach komisja wnosi o zawieszenie postępowania. Wnioski przyjęto.

Następnie p. Sokolnicka referowała sprawę rozszerzenia ustawy o szkołach akademickich na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. Akademia ta jako szkoła o celach artystycznych a nie naukowych nie podlegała dotychczas tej ustawie. Ustawę uchwalono w drugim czytaniu, jak również rezolucję wzywającą rząd do 1. przedłożenia planu popierania rozwoju twórczości artystycznej oraz jej środowisk, 2. przedłożenia rychłego noweli rozszerzającej ustawę o szkołach akademickich na szkoły o celach artystycznych, 3. otoczenia troskliwszą niż dotychczas opieką akademii sztuk pięknych w Krakowie przez niezwłoczne zatwierdzenie jej nowego statutu i uposażenie uwzględniające konieczność od powiedniego pomieszczenia, zorganizowania przy akademii szkoły zdobnicstwa przystosowanie kompozycji artystycznej do potrzeb życia, urządzenia stacji artystycznej dla studentów pejzażowców, nawiązania kontaktu z zagranicą, stypendjów dla prof. i absolwentów i wogóle pomocy materialnej dla uczniów. Na wniosek referentki ustawę uchwalono również w trzecim czytaniu.

Dalej referowała p. Sokolnicka sprawę emerytów Polaków, którzy wysłużyli emeryturę w Niemczech oraz wdów i sierót po urzędnikach ze służby pruskiej. Ustawa emerytalna obowiązująca w Rzeczypospolitej jest stosowana przez rząd w ten sposób, że przyznaje emerytury tylko tym byłym urzędnikom państw zaborskich, którzy ostatnie miejsce służbowe zajmowali w Polsce. Są to często w poznaniu Niemcy, byli urzędnicy administracji pruskiej. Natomiast nie wypłaca rząd emerytur tym urzędnikom Polakom, którzy za swe uczucia patriotyczne zostali przez rząd pruski przeniesieni do Niemiec i tam zajmowali ostatnie miejsce służbowe. Rezolucję komisji administracyjnej wzywającą rząd do 1. wypłacenia emerytom, których ostatnie miejsce służbowe znajdowało się w Niemczech należnych zasiłków, 2. wypłacenia kwot zaległych, 3. zrównania w projekcie noweli emerytów państw zaborskich z emerytami polskimi — uchwalono.

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad sanacją skarbu.

Pos. Chańczyński rozpoczął od zaznaczenia, że sanacja powinna być jak najprędzej przeprowadzona. Mówca godzi się na koncepcję miernika i plan obciążony na trzy lata. Co do podatku majątkowego uważa, że określenie go na 600 milionów jest za niskie — po-

Chcesz spojrzeć w oczy przecudnej bajce Wachu - Kino Lew.
du na tle tęczywarych barw Arabj - idź do 3099

SULTANKA MIŁOŚCI egzotyczny dramat w 6 aktach

Jedyny w obecnym sezonie kolorowany film.

winno wynosić co najmniej dwa razy tyle. Na wyodrębnienie przedsiębiorstw państwowych nie zgadza się. Rozumie że musi zmienić się typ administracji lecz Sejm nie może pozbawiać się wpływu na te przedsiębiorstwa. Rząd sam przewiduje kryzys gospodarczy, dlatego też powinien zapewnić kredyty na łagodzenie złych skutków kryzysu. Mówca zgłasza rezolucję, w której wzywa rząd, aby ze względu na możliwości kryzysu gospodarczego, przygotował w terminie trzymiesięcznym projekt ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Mówca krytykuje zamiar rządu zmniejszenia liczby urzędników, aby przez to polepszyć ich byt. Stronnictwo mówcy nie zgodzi się na upelnomocnienie trzyletnie, któreby przysługiwały każdemu rządowi. Stronnictwo poprze każdy rząd, który przystąpi do sanacji skarbu, przedłoży odpowiedni plan i okaże dobrą wolę.

Pos. Kwiatkowski uważa za wielką zasługę prezydenta Rzeczypospolitej, że wysunął na czoło sprawy finansowe i wyraża uznanie dla wysiłków ministra skarbu. Wedle mówcy błędem jest przystępowanie do sanacji środkami czysto administracyjnym. Mówca ma wrażenie że rząd uwzględni dostatecznie łączność zagadnień skarbowych z zagadnieniami gospodarczymi. Chodzi tu o kwestię przesilenia gospodarczego, o zbyt i bezrobocie. W sprawie wprowadzenia miernika złotego, mówca sądzi, że złoty będzie najniebezpieczniejszym konkurentem marki polskiej. Należy najpierw dążyć do stabilizacji marki polskiej a później zastosować wskaźnik złoty. Ustawa wprowadza trzy systemy. Złoty równający się frankowi szwajcarskiemu, złoty równający się wskaźnikowi cen hurtowych i markę polską. Należało pozostać tylko przy wskaźniku cen hurtowych. Co do urzędników powinno się porównać rezultaty ich pracy z wynikiem pracy urzędników w innych państwach.

Pos. Disch (Zjednoczenie niemieckie) uważa, że wiele z projektowanych podatków przekracza zdolność płatniczą obywateli. Sanację należy rozłożyć co najmniej na 10 lat. Plan sanacyjny nie uwzględnia ciężkiego położenia urzędników. Jest on doskonały w teorii ale nie w praktyce.

Pos. Lypacewicz (Wyzwolenie) uważa, że sytuacja w kraju nie jest tak zła jak ją przedstawił poseł Głabiński. Obecny stan skarbu i kurs marki nie świadczą o stanie gospodarczym, który polepsza się. Lża ustawę powinna uchwalic a nie czynić z niej podstawy do gry partyjnej. Polemizując z pos. Głabińskim mówca oświadcza, że najbardziej krzywdzącym podatkiem jest emisja banknotów. Co do oszczędności zaznacza mówca, że przytoczone przez p. Michalskiego fakty zdarzyły się za czasów jego urzędowania jako ministra. Mówca poddaje krytyce działalność p. Michalskiego jako ministra. Co do miernika to mówca dziwi się opozycji przeciw niemu. Co do pełnomocnictw żądanych przez ministra, to zdaniem mówcy sprzeciwia się to konstytucji. Mimo zastrzeżeń uznaje mówca, że projekt zawiera wiele zdrowego ziarna i prosi o odesłanie go do komisji.

Minister spraw wojskowych generał Sosnkowski, odpowiadając na wymagalności pos. Michalskiego zaznaczył, że chodzi mu przede wszystkim o to, aby obecne obciążenie ludności zwłaszcza na wojsko nie zmieniło jej entuzjazmu dla obrony krajowej. Rewizja przeprowadzona w jesieni r. 1921 została zarządzona w porozumieniu z ministrem wojny.

Po wyjaśnieniu kwestii fabryki karabinów i wydziału wojskowego na Politechnice lwowskiej, minister przeszedł do omówienia rzekomego szafowania wysokimi szarżami w wojsku naszym i zaznaczył, że w innych armiach stosunek wyższych stopni ofi-

cerskich jest o 20 razy większy. Generałów broni w stanie czynnym jest dwóch. Generałów dywizji 21. Każdy etap organizacyjny był przeprowadzony w porozumieniu z ministrem skarbu. Awanse są obliczone na uzyskanie po kilku lub kilkunastu latach. Prawdą jest, że niektórzy oficerowie niżsi pobierają uposażenie odpowiadające stopniowi etatu, ale jest to słuszne, bo płacy nie daje się za stopień, ale za pracę. Minister przypomina, że obecne uposażenie oficerów po przeliczeniu wynosi 100 złotych polskich lub 40 rubli. Minister nie chciałby, aby w czasie, gdy ludność ma płacić większe podatki miała z tego powodu wyrobić się atmosfera nienawiści do armii. (Brawa na lewicy, wrzawa na prawicy i głos: Nikt o nienawiści nie mówi). Minister kończy apelem, aby nadal wszyscy zebrani współpracowali dla armii. Minister wie, że dziś wiele jest jeszcze do naprawienia, nie chowa tego pod korzec i chętnie poda rękę do współpracy każdemu, kto się doń zwróci. (Brawa na lewicy. Głos: Jak wygląda teraz p. Michalski. Wrzawa na prawicy).

Minister skarbu Grabski stwierdza, że niektórym jego wiara w skuteczność projektu podobala się a inni uznają go za bezpodstawny. Minister stwierdza jednak, że od 10 dni marka nie spada, a urząd statystyczny wykazuje, że od 24. lutego do 4. marca wskaźnik drożyzniany obniżył się z 14 na 6 proc. Każdy z mówców zwracał uwagę na jeden punkt projektu. Każdy chce ratować położenie jednym sposobem. Minister podkreśla, że jedynym sposobem nie da się przeprowadzić naprawy. Nie może być tym sposobem naprawy ani pożyczka zagraniczna, ani podatek majątkowy. Jedyny wysiłek nie wystarczy. Mówiąc o wprowadzeniu miernika i jego skutkach w życiu gospodarczym, minister zaznaczył, że porozumiewa się ze stronami gospodarczymi i że konferencje te jeszcze nie są ukończone, wobec czego dalsze posunięcia odłoża do czasu porozumienia się. Musimy mieć jakiś określony miernik, stać na gruncie marki złotej lub złotego polskiego. Operować cyframi korelatywnymi nie można. Aby z obecnego stanu przejść od marki polskiej do złotego polskiego musimy przebyć stan przejściowy. To nie będzie wyobrażeniem artystycznym ale ekonomicznym, a życie bez wyobrażenia ekonomicznego obejść się nie może. Przedłożona ustawa daje właśnie takie wyobrażenie.

Wprowadzenie do ustawy osoby prezydenta Rzeczypospolitej zgodne jest z konstytucją i daje prezydentowi Rzeczypospolitej możność nie podpisania uchwały Rady ministrów, jest zatem pewnym ograniczeniem rządu; Minister nie upiera się przy tej formie i pozostawia sejmowi możność rozszerzenia ograniczeń. Sądzi jednak, że utworzenie np. Rady naprawy skarbu było by trudniejszym. Minister prosi o przekazanie projektu do komisji i rozważenie jej jeżeli nie z wielką wiarą, że można coś zrobić, to choćby z najmniejszą wiarą, że coś trzeba zrobić i zrobione to być musi przez Sejm i Senat.

Pos. Grynbaum wyraża wątpliwość, aby ten czy inny plan mógł uzdrowić finanse gdyż zdaniem mówcy wewnętrzna nasza polityka oparta jest na protekcyjnym systemie ekonomicznym, stosowanym do jednej części ludności. Jednym z kardynalnych błędów obecnego i dawnych projektów skarbowych jest, że się chce za jednym zamachem spełnić zadanie, które należy do całej generacji. My chcemy — mówi mówca — wziąć udział w sanacji, jesteśmy gotowi do wszelkich ofiar (Okrzyki: O, O.) O ile Papowie brutalnie naszej wspólnej pracy nie odrzucicie, jak się to dzieje w wielu wypadkach.

Na tem dyskusję wyczerpano. Zabrał jeszcze głos, celem swostowania pos. Michalski, który oświadczył, że szło mu tylko o to, aby materiały dowodzące braku oszczędności odczytane były w komisji. Przed tem dyskusją jest bezcelowa. Zastrzeżę się przeciw temu, jakoby działał z pobudek osobistych, gdyż sprawę traktuje czysto rzeczowo.

Marszałek odesłał projekt do komisji. Pos. Podhorski uzasadnił nagłość wniosku w sprawie więźniów politycznych, U-

kraińców, osadzonych w więzieniu sądu karnego we Lwowie. Po wyjaśnieniach ministra sprawiedliwości, nagłość wniosku odrzucono. Wniosek odesłano jako wniosek zwykły do komisji prawniczej.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnego wtorek o godz. 4-tej popołudniu.

Z SENATU.

Warszawa. (PAT.) Posiedzenie Senatu. Początek 4.36 popoł. Na 12. posiedzeniu senatu przystąpiono do ustawy o zmianie państwowego podatku dochodowego. Jako sprawa wzodawca zabrał głos sen. Krzyżanowski, który stwierdził, że podatek dochodowy u nas, w porównaniu z państwami zachodniej Europy, stanowi bardzo drobną część budżetu, prowadzenie go było błędem, gdyż ani aparat do ściągania go, nie był zorganizowany, ani ludność oprócz poznańskiego, przyzwyczajona do płacenia go. Ustawa uchwalona przez Sejm ma pewne braki, np. nie zawiera ułatwień dla dochodów pracy nadetatowej w nocy lub święta, jak to było w Austrii. Jednakże ze względu na pilność sprawy, komisja prosi o uchwalenie jej bez zmiany, aby przez odsyłanie do Sejmu nie powodować zwłoki. Ustawę sejmową przyjęto bez zmiany.

Następnie sen. Gaszynski referował w imieniu komisji skarbowo-budżetowej przyjętą przez Sejm ustawę o karach za zwłokę oraz o kosztach egzekucyjnych. W głosowaniu przyjęto rezolucję komisji. Następnie sen. Brun referował ustawę o stosowaniu kar za przekroczenie przepisów polsko-niemieckiej konwencji gornoszląskiej. Po przemówieniu sen. Banaszka w imieniu komisji prawniczej ustawę bez zmian przyjęto. W sprawie dalszej dyskusji nad interpelacją sen. Adama, głos zabrał sen. Karpiński i zaznaczył, że wobec wnieścia przez min. skarbu do Sejmu ustawy o sanacji skarbu, dalsza rozprawa nad interpelacją byłaby bezprzedmiotowa. Natomiast proponuje rezolucję wzywającą rząd, aby zanim ustawa sanacyjna w sprawie wskaźnika złotego zostanie załatwiona, nie wydawał zarządzeń co do wskaźnika złotego, a zarządzenia już wydane, cofnął. Marszałek zapomniał, że interpelacja według regulaminu nie może kończyć się rezolucją. Woźniakowski, sen. Krzyżanowski również sprzeciwili się tej rezolucji. Wniosek dawca jej nie podtrzymał. Przyjęto natomiast wniosek o nieprzeprowadzanie dalszej dyskusji nad interpelacją sen. Adama. Dalej marszałek donosił, iż nadeszło pismo od biskupów Teodorowicza i Sapięty, że składają mandaty. Następnego posiedzenie w piątek o godz. 4-tej popoł.

Z komisji sejmowych.

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji skarbowej pod przewodnictwem pos. Osieckiego toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad projektem ustawy o podatku przemysłowym. Przyjęto w brzmieniu proponowanym przez rząd art. 52, dotyczący zeznań o obrotach. W art. 53 na wniosek pos. Gerlicza (Ch. Z. J. N.) skreślono obowiązek przedstawiania przez płatników danych dotyczących wysokości komornego, liczby robotników, ilości dni pracy i ilości wydobytych surowców. Do 13 punktu tego artykułu przyjęto poprawkę, zezwalającą na oświadczenie gotowości przedstawiania ksiąg handlowych. Do art. 54 co do spółek z ograniczoną odpowiedzialnością na równi ze spółkami akcyjnymi, przyjęto poprawkę o składaniu zeznań o obrocie wszystkich należących do nich zakładów. Art. 55 traktujący o terminie składania zeznań o obrocie przyjęto bez zmiany. Art. 56 przyjęto ze zmianą dotyczącą uiszczania podatków przez płatników i obowiązku do składania zeznań. Następnie artykuły 56—63, traktujące o ustanowieniu organizacji obciążających podatki, przyjęto w brzmieniu proponowanym. W art. 59 została podwyższona liczba członków komisji z 6—12. Art. 74, 75 i 76 traktujące o sprawowaniu zeznań i ustaleniu obrotów przez komisje szacunkowe, przyjęto w brzmieniu projektu rządowego. Art. 77 przyjęto ze zmianą pos. Wislickiego. Zmiana ta nakłada na władze skarbowe obowiązek zwiadamiania poszczególnych płatników o wymierzonym podatku. Następnie do tego samego artykułu przyjęto zmianę, proponowaną przez pos. Kowalczyka (PSL), która zaleca władzom skarbowym ogłoszenie wymierzonego podatku w drodze wywieszenia na doctnem miejscu w gminach spisu płatników, oraz wykazu wymierzonego podatku. Następnego posiedzenie komisji we wtorek.

Po podziale pasa neutralnego.

Wilno, 6 marca.

Akcja obsadzania pasa neutralnego mniej więcej zakończyła się, ale dopiero teraz zaczynają napływać o niej szczegółowe wiadomości, które naturalnie nie były podawane w komunikatach urzędowych. Otóż pomijając narazie sprawę użycia zamiast wojska policji i batalionów celnych, muszę zwrócić uwagę na jeszcze jeden rodzaj „sily zbrojnej”, której użyto przy zajmowaniu przyznanych nam wiosek. Mam na myśli Związek Bezpieczeństwa Kraju czyli w skróceniu Z. B. K. Jest to właściwie taki lokalny „krajowy” Strzelec, cieszący się specjalną opieką rządu, a robiony faktycznie pod opieką i nadzorem skrzydłami policji politycznej.

Skład Z. B. K. jest dość oryginalny, bo obok młodych chłopców ze szkół wileńskich do zawodowych złodziei włącznie.

Otóż o bohaterach czynach Z. B. K.-owców udało się nam zebrać trochę informacji od jednego z członków tej organizacji, którego zimobolizowano 13 lutego i wysłano w składzie jednego z baonów do Troku. Od pierwszej chwili przybycia na „front” rozpoczęły się kradzieże i rabunki. W Rudziskach skradziono słoninę, w Wejksztelańcach płótno, a w samych Trokach wszystko, co złe leżało. Gdy władze paru aresztowały Z. B. K.-owcy zbrojnie objęli postawę policji w celu uwolnienia aresztowanych kolegów. Wreszcie poskromiono trochę niespokojnych, którzy jednak prędko znaleźli nowe źródło dochodów, a mianowicie zmuszono biednych sztabaków sprzedawać lekieszki, by następnie w ten sposób zdobyte pieniądze przepić.

Jeszcze lepiej działała milicja ludowa, organizowana na tym odcinku przez Z. B. K. Ludność ze łzami mówi o działalności tych bohaterów, domagając się rychłego rozbrojenia i likwidacji. Szczególnie odczuły na sobie pobyt milicjantów wsie Głoty i Użuleje, gm. Rudziskiej.

Naturalnie do walki z Litwinami ani Z. B. K.-owcom ani milicji nie było pilno. (Należy jednak odróżnić oddziały, które powstały samorzutnie z miejscowej ludności, działające głównie koło Awiana. — Przyp. autora.) Wreszta władze kierujące świadomie, masowały oddziały te usunąć od udziału czynnego w walkach, tem bardziej, iż mogły wywołać jedynie zamieszanie. Tak np. było, gdy oddziały policji zajęły wieś Panaszyszki, a Z. B. K.-owcy wpadli do położonej na tych wsi Użuleje, poczuli strzelaninę i omył nie stali się powodem odwrótu, gdyż myśleli, że to Litwini zajęli nam tyły.

Jednocześnie z Z. B. K. i milicją pojawili się na terenach zajmowanych i wywiadownicy 5 F (pokoju politycznej), stale pijani, o podstawie i wyglądzie częstokroć bolszewickim, zachowywali się w sposób kompromitujący władzę polską. Znam wyjątek, kiedy jednego z tych panów trzeba było poleżyć na sarku i odwieźć pod eskortą do Rudziszek.

Jednocześnie trzeba podnieść, że oddziały policji unundurowanej wywiązały się z zadania dobrze a niekiedy po bohatersku. Za szczególne odznaczenie zasłużył baon

policji poznańskiej, (złożony nb. z ludzi starszych, bo w wieku od lat 40 do 50), który w Podkameniu wytrzymał silny atak nocny przeważających sił litewskich. Z baonów celnych wyróżnił się sprawnością i bitnością baon XV. Gorzej znacznie było z jednym z baonów, zdjętych z granicy bolszewickiej (bodaj pod Stołbcami); tłómaczy się to wprawdzie jego składem, gdyż 30 proc. stanowią Żydzi, a ponoś i adiutant batalionu pochodzi z narodu wybranego.

Litwini ze swej strony użyli przeciwko nam oddziałów, złożonych w znacznej części z Polaków. Nic też dziwnego, że wielu przechodziło na naszą stronę. Między innymi zdarzył się taki wypadek, że oto gdy jeden z szeregowców i kompani 12 pułku przechodził na naszą stronę, kolega jego,

naturalnie żyd, dał doń 3 strzały, raniąc ciężko tak, że po dojściu do oddziałów polskich, wkrótce skonał.

Obecnie na odcinku Trockim wytworzył się nowy pas neutralny, gdyż szereg wsi, oddanych Litwie, dotąd przez wojska litewskie nie jest obsadzony. Wymienie chociażby Ponary, Prybańce, Kierguliszki, Kalikiemie, Włuniszki i Skirmunciszki. Ludność tych wiosek wyłącznie polska, dała sporo ochotników do wojska polskiego, dobrowolnie płaciła podatki i dawała stółki. Niemal codziennie przybywają delegacje, domagające się wcielenia do Polski i obrony przed zemstą Szaulisów, która przedewszystkiem grozi rodzinom byłych wojskowych. Rząd musi znaleźć wyjście z tej ciężkiej sytuacji.

P. Kownacki.

Szkodliwe sugestje

Przebrzmiewające już oddawna spory o „orientację” z czasów wielkiej wojny, złożone do aktów, na których kiedyś historyk pieczęć bezstronnego wyroku przybije, usiłuje się od pewnego czasu z różnych stron wskrzeszać, niewiadomo naprawdę w jakim celu. Wszczęwanie ich ponowne właśnie dzisiaj, pożytku żadnego nikomu przynieść nie może, przeciwnie, w burzę naszych stosunków wewnętrznych wnieść musi jeszcze jeden, doskonale już ograny i w szeregach wzajemnej niechęci między stronnikami nigdy niezawodzący akord.

Prym w tem wznowieniu ujął p. K. Srokowski w książce swej o N. K.-Nie, o której przed paru dniami była mowa w naszym piśmie. Pod płaszczykiem „bezstronnego” (jakżoby inaczej?) historyka przypuścił generalny szturm na program i działalność Demokracji Narodowej w czasie wojny.

W inny mierownie skromniejszy pod względem rozmiarów, choć w subtelniejszy o całe niebo sposób uczynił to X. J. Urban S. J., w styczniowym numerze „Przeglądu powszechnego” (organu OO. Jezuitów) w obszernym artykule pt. „O odkażeniu naszej atmosfery politycznej”.

X. Urban wraz z wszystkimi dobrymi i myślącymi Polakami jest głęboko zaniepokojony zatrutą mieszaniną partyjnej nienawiści atmosferą wewnętrznych stosunków w Rzeczypospolitej, szuka przyczyn tego stanu rzeczy a znalazłszy je, ogląda się za środkami oczyszczenia tej atmosfery. Nic piękniejszego od takich intencji, nic pilniejszego nad wykonanie takiego zbrojnego zadania.

Jedną z przyczyn panującej u nas nienawiści partyjnej widzi autor artykułu w wynominaniu sobie przez zwal-

czające się obozy grzechów „orientacyjnych” z czasu wojny. Aby przy czynnie tę usunąć, należy się zdaniem szan. autora porozumieć i zgodzić, że obie (a więc dwie) główne „orientacje”, pomyliły się. Jakież to są, względnie były orientacje? Austriacka i... rosyjska.

X. Urban stara się „obie” pobłażliwie wyrozumieć, rozgrzeszyć z błędów i oczyścić z nalotu zaborczej obcości przez stwierdzenie, że „obie” w gruncie rzeczy były „polskie”.

„Orientacje nasze” — powiada — „nie potworzyły się dzięki podzielonej miłości ku naszym zaborcom, ale dzięki temu, żeśmy przeceniali jedni potęgę i szansę wygranej jednej strony, a drudzy drugiej. Bo i ta z naszych orientacji, która kierowała się w stronę ententy, budowała swe nadzieje przedewszystkiem nie na dalekiej Anglii, lecz na bliższej, gniotącej nas swym butem Rosji i nie z miłości ku niej — broń Boże, ale z większego załypnotyzowania jej potęgą i widokami zwycięstwa, jak i - orientacja przeciwna nie z miłości ku pedagogom z Wrześni i intrygantom z nad Dunaju oświadczała się po ich stronie, ale z większej nienawiści ku Moskalowi i z przeceniania siły germanizmu”. Obie orientacje były zatem psychologicznie usprawiedliwione a do kucia przeciwko nim zarzutów nie upoważnia nawet to, „że zwolennicy danej orientacji rzekali się w imię Polski tej lub owej z jej dawnych dzielnic”, co „czyniła zarówno jedna orientacja, jak druga, jedna godząc się na okrojenie naszego wschodu, druga zachodu”. „Dziękować Bogu” — woła zadowolony X. Urban — „pomyliły się obie orientacje”.

Proszę tylko zauważyć, jak to

wszystko zreczenie i „przekonywująco” zostało powiedziane. Przeciwny czytelnik obruszy się: jak można kwestionować tak przekonywująco przeprowadzoną egzegezę „obu” orientacji?

Otóż właśnie o to słówko „obie” tu chodzi. Czy naprawdę istniały te obie, te dwie orientacje: austriacka i rosyjska? Jakże to łatwo powiedzieć, jak to nie nie kosztuje tak napisać!!! Że była orientacja austriacka, temu jeszcze nigdy nikt niezaprzeczył a p. Srokowski — najkompetentniejszy chyba — gruntownie uzasadnia i potwierdza. Jakże jednak można usprawiedliwiać i tłumaczyć orientację austriacką (bo o to X. Urbanowi chodzi) wytaczaniem (a zarazem także usprawiedliwianiem) gravaminów orientacji rosyjskiej, której wogóle... nie było X. Urban dopełnia ten sam... błąd który popełnił p. Srokowski. Aby usprawiedliwić działanie austriaków skonstruował na poczekaniu... „rusofiliów” — tak samo ich oskarżył i... usprawiedliwił.

Takiej „bezstronnej” metody rzetelnego historyka nigdy nie użyje, bo nigdy nie będzie mógł udowodnić, że ta orientacja, „która kierowała się w stronę ententy” budowała „na gniotącej nas swym butem Rosji”. Chyba, że stanie na stanowisku p. Srokowskiego, iż rozwiązanie legjonu wschodniego było „budowaniem na Rosji” lub, że Demokracja Narodowa oddawała Rosji... Małopolskę Wschodnią. No, ale taki „historyk” będzie skrołowy na miarę... p. Srokowskiego a wątpliny, by nawet X. Urban zechciał mu nadać miano bezstronnego.

Jeśli ktoś pisze o orientacji austriackiej, może sobie pozwolić na ogólniki, gdyż fakty niezbite tej orientacji tkwią żywo w powszechnej świadomości. Ale nie wolno w ten sam sposób pisać o orientacji... rosyjskiej, gdyż uczciwy Polak musi zapytać wtedy: na jakiej podstawie tak się pisze, skąd autor wie o tem, dlaczego nie przyłącza faktów? O fakty, udawadniające istnienie orientacji rosyjskiej X. Urbana prosimy. Czy zechce i potrafi je podać?

Wygodne szablonizowanie i generalne szufladkowanie zjawisk polityki polskiej z czasów wojny — poważnemu pisarzowi nie uchodzi. Narazić się bowiem musi wówczas na zarzut, że nie o wytłumaczenie zjawiska politycznego w zgodzie z prawdą historyczną mu idzie, ale o szerzenie potrzebnej swym planom sugestii.

S. M.

Prof. dr. Szymonowicz

powrócił i ordynuje w chorobach uszu, nosa i gardła, od godz. 3 do 4 pop. ul. Pańska 18 n:402

NOTR LOTI.

60)

Ramunczo.

przełożyła z francuskiego

Alina Zborowska.

(Ciąg dalszy.)

Zapada to samo ciężkie i niepokojące milczenie między temi istotami, które zdawałoby się, powinny rozmawiać poprosu o zwykłych rzeczach: stara przełożona zwraca na to uwagę, dziwi się już temu... Ale żywe oczy Ramuncza nieruchomieją, zastaniają. Głęboko zaczarowane przez jakiegoś niewidzialnego poskramiacza. Pod twarzą powłoką jego piersi, dyszącą jeszcze trochę, przenika w dalszym ciągu i rozpościera się spokój, namiętny spokój. Pewnie działają na niego emnacyjne białe potęgi, które znajdują się tutaj w powietrzu; odziedziczone uczucia religijne, które drzemały na dnie jego duszy, napełniają go teraz mglistością i niespodziewaną czcią; patują nad nim stare symbole: te krzyżki, napotykanne wczoraj wzdłuż dróg i ta gipsowa figurka Matki Bożej w barwy nieskalanego śniegu na nieskalanym białym muru...

Rozmawiajcież, rozmawiajcież, o dzieci, o sprawach kraju, o sprawach Etchezar, — mówi przełożona do Gracjozy i jej brata. — A wiecie co, stawimy was samych, jeżeli sobie

jest jakby nieobecna, jakby odeszła zyczycie, — dorzuca, dając Ramunczowi znak, jakby go miała zabrać.

— O, nie — protestuje Arroszkoa — niech on nie odchodzi!... Nie, to nie on, nam przeszkadza...

A mała zakonniczka, tak osłonięta czepkiem na średniowieczną modłę, opuszcza jeszcze niżej głowę, aby się utrzymać z zakrytymi oczyma w ciemnym poważnym welonu.

Drzwi są otwarte, okno jest otwarte; dom, przedmioty zachowują swój wyraz zupełnego zaufania, zupełnego bezpieczeństwa przed gwałtami i świętokradztwem. Teraz dwie inne, bardzo stare siostry ustawiają mały stół, kładą dwa nakrycia, przynoszą dla Arroszkozy i jego przyjaciela skromną wieczerzę: chleb, ser, ciastka, wczesne winogrona z własnych szcepów. Przy układaniu tych rzeczy okazują młodocianą wesołość, szczebiotają nieomal dziecinnie, — a wszystko to dziwnie odbija od tych rozpalonych namiętności, znajdujących się właśnie tutaj, które jednak milczą i czują, że spychają je coraz dalej w głąb duszy jakby uderzenia jakiejś cichej, wysłanej białej maczugi...

I oto dwaj przemytnicy, wbrew swej woli siedzą przy stole naprzeciw siebie, ustąpiwszy naleganiom i jedząc z rozrządzeniem skromny posiłek na obrusie tak białym, jak ściany. Ich szerokie, nawykłe do ciężarów barki, opierają się o drewniane poręcze małych krzesel, tak, że aż trzeszczą. Koło nich chodzą tu i tam siostry, wśród

ciągłych cichych rozmów i tych dziecinnych śmiechów, które dobywają się nieco przytłumione z popod czepków. Jedyną siostrą Marija-Aniela jest miłcząca i nieruchoma; stając obok siedzącego brata, kładzie rękę na jego potężnym ramieniu; taka wysmukła obok niego, możnaby rzec, jakaś święta z prymitywnego kościelnego obrazu. Pomuro przgląda się obojgu Ramunczo; nie mógł jeszcze dobrze zobaczyć twarzy Gracjozy, tak ją otacza i surowo zastania kornet. Brat i siostra są do siebie zawsze podobni; w ich bardzo podłużnych oczach, które jednak przybrały wyraz bardziej niż kiedykolwiek odmienne, jest coś niewytłumaczalnie podobnego, tkwią ten sam płomień, który popchnął pierwszego ku przygodom i bujnemu życiu muskułów, drugą ku mistycznym marzeniom, ku umartwieniu i wyniszczeniu ciała. Ale ona stała się o tyle wątpliwa, o ile on jest silny; nie ma już zapewne ani piersi, ani bioder; czarna sukienka, kryjąca jej ciało, opada zupełnie prosto jak pokrowiec, nie zawierając nic cielesnego.

Po raz pierwszy teraz patrzą wprost na siebie kochanka i kochanek, Gracjoza i Ramunczo, spotkały się i utkwily w sobie ich źrenice. Nie spuszcza już przed nim głowy; ale spogląda na niego jakby z nieskończoną daleki, jakby z poza nieprzebitych białych mgieł, jakby z drugiego brzegu przepaści, z drugiej strony śmierci: spojrzenie jej, mimo to bardzo słodkie, wskazuje, że do innych kraj, spokojnych i niedostępnych. I oto Ramunczo, jeszcze

mocniej ujarzmiony, pochyla wkońcu płonące oczy przed dziewczęcimi oczyma.

Siostry gwarzą dalej, chciałyby obydwóch zatrzymać na noc w Amezqueta; mówią, że jest tak ciemno i grozi ulewa... Ksiądz proboszcz, który udał się w góry z komunją do pewnego chorego, wróci wkrótce; znał on niedgdy Arroszkoę w Etchezar, gdzie był wikarym; chętnie da mu pokój na plebanji, — a oczywiście także i jego przyjacielowi...

Ale nie, Arroszkoa odmawia, przedtem rzuciwszy wzrokiem poważnie zapytanie Ramunczowi. Nie mogą tutaj nocować; pójdą sobie nawet zaraz po kilku minutach ostatniej rozmowy, bo tam czekają na nich w ważnych sprawach, w stronie hiszpańskiej granicy...

Ona, która z początku w wielkiem, śmiertelnym pomieszaniu nie miała odwagi mówić, zaczyna teraz wypytywać brata. Raz po baskijsku, raz po francusku, dowiaduje się o tych, których na zawsze opuściła:

— Cóż z matką? Całkiem sanja teraz w mieszkaniu, nawet w nocy?

— O, nie, — mówi Arroszkoa — jest zawsze stara Katarzyna, która jej pilnuje; zażądałem, aby spała u nas w domu.

— A jak się miewa małe dzieciątko Arroszkozy? Czy już je ochrzczono? Jakie ma imię? Zapewne Wawrzyniec, jak jego dziadek?

(C. d. n.)

Nauka i sztuka.

* **Towarzystwo Naukowe we Lwowie.** Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, 12 marca br., o godz. 6 popoł. w Pracowni Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Porządek dzienny: Prof. Bruchnański: O Kopernika poemacie „Septem sidera”, poczem odbędzie się posiedzenie administracyjne Wydziału.

Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we wtorek, dnia 13 marca br., o godz. 5 popoł. w Pracowni Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Porządek dzienny: 1) Prof. Dr. Teofil Modelski: Zajęcie Spizu w r. 1769, 2) Prof. Bronisław Włodarski: Stosunki Leszła Białego z Rusią. 3) Dr. Leon Halban: Zapowiedzi w prawie kanonicznym, poczem odbędzie się posiedzenie administracyjne Wydziału.

* **„Salon Literacki”,** zeszyt 5-ty, wyszedł z druku i zawiera utwory następujące: Edwada Ligockiego: „Kopernik i św. Jerzy”; J. T. Wroblewskiego: „Stało się”; Stanisława Iwańskiej: „Po śniegu”; Mikolaja Rudnickiego: „Relekijs”; Ksawerego Głucki: „Straszna kochanka”; Józefa Brakenmajera: „Córka Noego” (dokończenie); Kolesiawa Korejwo: „Cyrk”; Stefani Podchorskiej-Okolów: „O Neapolu, przeczudny kraju”; J. B. Rychlińskiego: „Biała noc”. Z literatury obcej: M. Puccini’ego: „Ślepy zamek”. W zeszycie tym znajdujemy poza tym świetne, jak zwykle, karykatury Z. Springera oraz „Satyra i humor” i „Zwierciadło mody”. Zdobią ten zeszyt ilustracje T. Różankowskiego oraz świetne reprodukcje obrazów: Wojciecha Kossaka, Tadeusza Styki, Leona Wroblewskiego, Franciszka Żmurki i P. Merwarta.

* **Tygodnik „Rozwój”.** Ostatni numer tygodnika „Rozwój” wyróżnia się niezwykle bogatą i interesującą treścią w kwestii żydowskiej w Polsce. Numer ten zawiera: M. Wierzbicki: Trucizna żydowska; O. P.: Ortodoksi i sionisci; Stanisł.: Nowe zachcianki żydowskie; S. M.: Napływ szamańczy. W obronie lichwiarzy. Nareszcie i oni. Pod pręgierzem. Przy pracy. Ujęcie paskarzy zhożowych. Akademia Poselskie. Cenne książki. Z życia rozwojowego.

* **Ustawa o spoczynku udzielonym a żydzi.** (Biblioteka społeczno-polityczna). Gdy po uchwaleniu w Sejmie ustawy o spoczynku niedzielnym poseł Thon rzucił w rwarz zebrany zachwała pogroźkę: „W tej chwili Polska straciła Mińsk, Wilno i Lwów”, słowa te były dyktowane nie tylko żalem żydów za utracą zarobkiem jednego dnia, ale raczej miłą obawą. Żydzi przelecieli się święcenia niedziel przez katolików, stworzenia szkoły hartu i podniesienia moralnego, zlekli się, by dla Polaka nie stała się niedziela tem źródłem siły, jaktem jest szabas dla żyda, co określiło jedno pismo żydowskie słowy: „Niema na świecie takiej siły, któraby żydowi potrafiła wywać święcenie sabatu. Żydzi na to nie pozwolą. Żyd w sabacie — to król, to pan świata. On dopiero w sabacie czuje swą wielkość i godność”. Z tych wychodząc założeń, przytacza autor broszurki przekonywujące argumenty za spoczynkiem niedzielnym i święceniem niedzieli, powołując się na takie osobistości, jak bluzniczy dawniej Papini, dziś nawrócony pokutnik, tudzież dramatyrę Claudel.

* **Zasadnicze kierunki katolickiej pracy społecznej.** (Biblioteka społeczno-polityczna). Szkielet trzej epoki społecznego katolicyzmu, uzasadnia autor broszury, senator ks. Adamski, rację bytu i widoki rozwoju dzisiejszej myśli katolicko-społecznej, opartej na encyklice „Rerum novarum”. Działalność Chrześcijańskiej Demokracji idzie w trzech kierunkach: oświatowo-kulturalnym, ekonomicznym i ustawodawczo-politycznym, a zadaniem jej jest rzucić oparty na zasadach sprawiedliwości pomost między dwoma zwalczającymi się nienawistnie obozami: pracodawców i pracowników. Nie rewolucjonizować robotników metodami bankrutującego dziś socjalizmu, lecz drogą ewolucji zapewnić mu ludzką egzystencję i obronę słusznych praw przed wyzyskiem silniejszego, — oto ścieżka, którą podąża demokratyczna myśl katolicka.

PAUL GERALDY.

„Finale”

Więc żegnaj. Idź. — Już więcej nic nie łączy nas.
Wzięłaś wszystkie twe rzeczy? — Czas już na rozstanie.
Idź już. — Choć, nie! Poczekaj jeszcze jakiś czas,
aż tam deszcz padać przestanie.

Lepiej może zimowy płaszcz na siebie włoż.
Tak zimno przenikliwie, — wieczór taki dżdżysty...
Wszystko już spakowałaś? — Wszystko wzięłaś już?
Twe fotografie? — twe listy?

No — spojrz na mnie! No — obróć jeszcze ku mnie twarz!
Tyłko — nie trzeba płakać! To dziś się nie godzi.
Pomyśl tylko, jak trudno to już nam przychodzi
przypomnieć sobie dawny ów stosunek nasz!

Oto nasze dwa życia, dotąd zespolone,
dzisiaj znów się rozdzieli. — Będziem wolni znów
i każde z nas z osobna pójdzie w swoją stronę,
by błędzić w kole własnych marzeń, pragnień, snów.

Zapewne, — będziem cierpieć. Aż pewnego dnia
nadejdzie zapomnienie — i wszystko rozgrzeszy.
I wtedy znów osobno będziem — ty i ja —
obcy sobie wzajemnie wśród ludzkiej rzeszy.

Zostaniesz mi wspomnieniem, co w przeszłość ucieka.
Czasem spotkam cię może przez przypadek, — trać
spojrzę tylko na ciebie, przełotnie, zdaleka —
i pójdziem w swoją stronę — każde do swych spraw.

Potem całe miesiące samotnie nam spłyną.
Czasem ktoś ci doniesie, że żyję, że-m zdrów.
I o tobie, co byłaś mi życiem, jedyną,
zamienię ze znajomym czasem kilka słów.

Nasze serca!? — O! — widzisz, co się z nich zostało!
Pamiętasz jeszcze pierwszych dni miłosny szal?
Ów zachwyt — uwielbienie, — naszą miłość całą?
I któżby dziś to wszystko jeszcze serjo brał?!

Oto stoim dziś wobec beznadziejnej próżni.
„Kocham!” szeptały usta. Lecz, gdy urok zgasł,
w czemże-smy dziś od reszty zwykłych ludzi różni?
Smutno wyznać to, — prawda?... Jakież brzydki czas!

Nie, nie pójdziesz! Patrz — Deszcz tam teje wciąż szkaradnie.
Zostań, — tak, zostań, proszę!... Posłuchaj mych rad.
Choć się drzo zmieniło, — jednak, — któż to zgadnie —
odnajdziem może w sercach dawnych uczuć ślad!...

Stada! — może ta próba jeszcze się nam uda.
Przywykliśmy już do tych towarzyszy dwóch:
Zostań, — przy tobie śladzie towarzyszy twój — nuda,
a przy mnie znów samotność, nieodstępny druh.

Przełożył Kazimierz Rychliński.

Jak miasto jedno sławne wielkiego uczciło poetę.

(Bajka).

— Był raz na świecie naród pewien, który wspaniale zawsze umierał za Ojczyznę, ale żyć dla niej nigdy nie umiał.

To też, gdy po wielu, wielu latach niewoli odzyskał przypadkiem wolność, odrzucił w jego niepodległym państwie wszystko krzywo iść poczęło.

Skorzystały z tego złe (a może dobre), duchy, które w kraju onym nieprzeliczone jeły czynić czary, aby nie szkaćcom jego jak najprędzej nadarzyć sposobność dokonania ściennej rzeczy, która doskonale umieli: poniesienia bohaterskiej śmierci dla ponownie w grób wstępującej Ojczyzny.

Jedną z nienajgorszych psot, jakie piatały owe złe (a może właśnie dobre) duchy, była taka sztuka czarno-księska, że każdy skarb pieniężny w owym dziwnym kraju z dnia na dzień kurczył się, nalał, aż wreszcie całkiem zanikał. Sztuka ta była iście diabelska: złożyłeś bracie w najlepszej kasie ognio-trwałej tyle najcenniejszych papierów (złotem w onych czasach gardził ten naród szlachetny), że kilka wsi za nie mógłbyś kupić, to ci po paru miesiącach za sprawa owych duchów tyle za ledwie zostało, że mogłeś kupić sobie najwyżej chustkę do nosa.

Zbierali się więc różni teozofowie, mistycy i magicy, aby te złośliwe czary zażegnać, jakoś to im się jednak ani rusz udać nie chciało!

A było w onym kraju miasto jedno

z bojów zwycięskich z wrogami przesławne, w którym wszyscy, nie sami tylko mężczyźni, ale i kobiety i dzieci, lwia w piersiach nosili odwagę, z której to przyczyny gród ów Miastem lwów nazwano. I dumny był cały kraj z Miasta lwów i każdy w tym narodzie, gdy chciał się czem przed cudzoziemcami pochwalić, mówił: patrzcie na nasze bohaterskie i szlachetne Miasto lwów, na całym świecie nie znajdziecie mu równego.

Cenili nad wszystko tę sławę mieszkańcy Miasta lwów i wraz z mądrymi ojcami swymi, którzy niem rządzą, ciągle nad tem tylko przemysłiwali, jakimby to cudotliwym a wspaniałym czynem nową przydać perlę do korony swej chwały.

Zdąrzyło się, że mieszkał w tem mieście poeta niełaki natchniony, największy pod on czas w całym kraju i aż poza granice jego blaski swej duszy siejący. Mówiono o nim, że przyniewolił raz Ducha Ziemi, iż wszystkie mu swoje zwierzył tajemnice — tak, że nie mu już co jest w ziemi i z ziemi, ani jej początek ani koniec, nie było tajne. Miał-ci kiedyś ów poeta swój dom własny, ale mu się raz zawałił, o której to przygodzie nieszczerzej całą opowieść wielce wzruszającą napisał, przeto odtąd zeszedł na komornika i po cudzych tułał się domach.

I pomyślało sobie wspaniałe Miasto lwów: „Trzeba nam zrobić coś takiego

aby nie tylko Spartą zwali nas potomni, ale i Atenami. Zbudujemy dom wielkie mu pocie, bo godny jest on nas a my, jego postawimy, dom tak przestronny i piękny, aby poeta nasz stał się najszczęśliwszym z ludzi i przestał tęsknić za swoim dawnym rozwalonym domem”.

Jak pomyśleli, tak też zrobić postanowili. W lot zgodzili się ojcowie miasta i uradzili, że trzeba wielkiemu pocie ofiarować grunt, jaki był w obrębie rogatki miejskiej najlepszy, aby miał swój własny kawałek ziemi, na którym by z jej Duchem bez żadnej już mógł rozmawiać przeszkody. Uszczęśliwieni zaś mieszkańcy znosili całemi worami drogocenne papiery, aby za nie kupić cegły na Dom Poety. Każdy uważał że honor jego wymaga, aby wziąć udział w tym honorowym darze, wnet przeto skarb się zebrał olbrzymi.

I poszedł hyr o tem po całej Rzeczypospolitej, która znów wołała w zachwycie: „Gdzież jest drugie miasto takie, jak nasze Miasto lwów? Nie tylko Spartą zwać je będą potomni, ale i Atenami”.

W Mieście lwów zaś zeszli się szybko mistrze w sztuce budowniczej białej, w mig wyrysowali, jak ma wyglądać Dom Poety i rzekli: wydadzcie nam grunt i skarb bo chcemy zacząć budować. Alści pokazało się, że skarb choć olbrzymi, nie wystarczyłby na dom tak wspaniały. A że dumni byli bardzo ludzie w Mieście lwów i nie chcieli byleco ofiarować pocie, przeto powiedzieli sobie: Nie wydamy teraz ani gruntu, ani skarbu. Poczekamy. Właśnie teozofowie nasi i magicy zapowiedzi niezawodny środek przeciw czarom. Gdy go wymają, wtedy skarb nasz nie tylko nie będzie topniał, ale tak wzrośnie, że dom postawimy pocie godny jego i naszej chwały”.

I czekali, czekali... aż zapomnieli, że czekają.

Tymczasem z całego kraju zjeżdżali ludzie, do Miasta lwów, aby zobaczyć sławny Dom Poety. A nie znalazłszy, pytali go:

— Gdzie jest dom twój, coś go w darze od Miasta lwów otrzymał?

— Niema domu.
— Ale gruntu jest przecież na pewno.
— Niema gruntu.

A wtedy złorzeczyli mu:
— Poeto lekkomyślny! Sprzedajesz grunt, który był zakładem miłości tego miasta dla ciebie, aby nakupić tych starych ksiąg, oprawnych w cielece i osle skóry, w których tak się lubiesz. Czy to się godzi?

A gdy się zaklinał, że nigdy żadnego gruntu nie dostał, nie wierzyli mu mówiąc:

— Czytaliśmy przecie, że uchwalili dać ci grunt ojcowie miasta tego. A oni nigdy raz danego nie cofają słowa.

Te ustawiczne pytania tak wreszcie dokuczyły pocie, że pewnego dnia spakował swoje tobołki i uciekł z Miasta lwów, aby się schronić w niebieskich górach i zamieszkał w niedostępnej jaskini, gdzieś aż pod Lodowym wirchem. Miał z nim bowiem dawna swe tajemne sprawy i był pewny, że ten go przynajmniej nie zapyla: „coś uczyni z gruntem swoim?”

Tymczasem na gruncie, gdzie stanął miał Dom Poety, różne ludzkie krowy pasły się spokojnie i majestatycznie, a gdy, przeżuwając wonne trawki, odrywały na chwilę od ziemi swe piękne, duże oczy, czytały zdumione ognisty napis TABROMIK, umieszczony na ich sławnym pastwisku na dużej drewnianej tablicy.

— To pewnie znaczy w ich języku: „Cześć poczuj!” — myślały mądre zwierzęta. Zaiste umie to miasto czcić swoich wielkich. Nie tylko Spartą zwać je będą potomni, ale i Atenami.

Władysław Koziński.

Czas odnowić przedpłatę!

KUPUJ U ŹRÓDŁA!

Rypsy

popeliny, szefloty, bostony

POLECA HURTOWNIE I DETALICZNIE
PO CENACH FABRYCZNYCH

KATOLICKA

HURTOWNIA TEKSTYLNA

WE LWOWIE

45 Rynek 45

(róg ul. Grodzickich).

Z SALI KONCERTOWEJ

Koncert uczniów prof. Viktora Friemanna.

Rzadko się zdarza, aby produkcjom uczniowskim można nadac poważne imię koncertu. Zwykle ocenia się je z pewnym pobłażaniem, uwzględniając tremę, niedołączną towarzyszkę wszelkich debiutów i nie gorsząc się zbytnio ewentualnymi brakami techniki czy interpretacji. Tak nie jest *zawsze*; czasem i uczeń potrafi zainteresować a nawet wykazać istotne warunki artystyczne. Do wyjątków jednak należy zaliczyć fakt, aby wszyscy stanęli na odpowiednim poziomie, aby wszyscy zyskali pełny sukces. Podobny fakt udało się udowodnić profesorowi konserwatorium p. Witoldowi Friemannowi. Koncert jego uczniów był rzeczywistym koncertem i wykazał, do jak wspaniałych wymków może doprowadzić rozumina i planowa praca pedagogiczna, praca, nie obliczona na zewnętrzny, błyskotliwy efekt, lecz dążąca do równomiernego rozwinięcia czynników technicznych i duchowych.

Przedewszystkiem ton! Tu prof. Friemann, jako pedagog, jest mistrzem niezrównanym. Mówią się wprawdzie często o „wrodzonym” tonie, każdy jednak choć trochę wrażliwiony w arkana sztuki pianistycznej wie dobrze, że dar ten wydobycia i wykształca profesor. Weźmy np. p. Felsównę: wiele piękne i głębokiego tonu było w Warjacjach Beethovena, odtworzonych przez nią ze smakiem i dużą muzykalnością. Słyszałem pianistkę w ubiegłym roku i mogę stwierdzić, jak znaczne postępy uczyniła w kierunku artystycznym.

Równocześnie z tonem kształci prof. Friemann technikę. Jego znajomość budowy ręki i umiejętność dostosowania się do rozmaitych jej typów jest nadszycielna. Prof. Friemann nie stwarza jakiejś ogólnej, szablonowej metody technicznej, lecz uwzględniając wprost anatomiczne warunki ucznia nadaje mu zawsze racjonalny kierunek. Przykładem może być p. K. Gimpel, który doskonale odegrał trudny koncert Es—dur Liszta. Jego technika palcowa i oktawa, pewność rzutów, zasługują na pochwałę. Interpretacja nabiera męskości i szlachetności, co pozwala mieć śmiało horoskopy na przyszłość. P. Mises posiada poważne zaletki dalszego rozwoju; zaliczę do nich siłę, rozwiniętą technikę i pewność siebie, pomimo pierwszego występu.

Wspominałem o kształceniu tonu i techniki; pozostaje jeszcze sprawa może najważniejsza, bo wyrobienia smaku artystycznego. Początek stylu i wrażliwość estetyczną wykazali wszyscy uczniowie prof. Friemanna, dlatego też za przedmiot obserwacji wezmę tylko pp. Haniszewską i Wohlmannównę. P. Haniszewska wykonała pierwszą część koncertu E—moll Chopina z ujmującym wdziękiem. Pianistka łączy doskonałą technikę z subtelnym frazowaniem i trafną dynamiką. Kantylenę prowadzi bardzo pięknie i nadaje jej właściwy chopinowski charakter. W grze jej przebiega się poezja i polski sentyment. P. Wohlmannówna, to artystka in spe: znakomita technika, temperament, szlachetny polot, znoznienie treści trzeciej części koncertu E—moll Chopina stawiają jej grę na wysokim poziomie.

Interpretacja arcydzieła chopinowskiego przez powyższe pianistki przyniosła zaszczyt prof. Friemannowi, który uświetnił koncert swą znakomitą grą na drugim fortepianie. W osobie prof. Friemanna posiadać i wów pierwszorzędną siłę pedagogiczno-artystyczną; podobnie bowiem wynikami mało kto mógłby się pochwalić.

Dr. Adam Miścha.

OŚWIATA I SZKOŁY.

Nauczycielstwo a praca oświatowa T. S. L.

W działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej brało zawsze gorliwy udział nauczycielstwo polskie. Ponieważ jednak praca T. S. L. w kierunku oświaty obywatelskiej szerokiej warstw wzrosła się ogromnie w wolnej Ojczyźnie i objęła nowe terytory, jak Śląsk i Wołyń, oraz nowe środowiska, jak np. żołnierzy polskich, przeto okazuje się gwałtowna potrzeba udziału w tej pracy wszystkich nauczycieli bez wyjątku. Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, uznając doniosłość zamierzeń T. S. L., zachęciło gorąco nauczycielstwo całego okręgu do współpracy z T. S. L. okólnikiem z dnia 19 lutego br. L. 70/pr. I rzeczywiście zadania T. S. L. są niezwykle ważne dla Państwa i Narodu. Chodzi bowiem o to, czy w okresie budowy Państwa zdołamy obudzić poczucie obywatelskie obywatelskich w szerokiej masach i we wszystkich dziedzinach i temsamem damy silne podwaliny pod budowę Państwa, czy też zaniedbamy wielkiej chwili dziejowej i przez apatię osłabimy własne Państwo, o którym tak nos: Ojcowie, jak i my sami marzyliśmy.

W wolnej Polsce każda gmina powinna kirnąć od roboty oświatowej, bo jest niewątpliwym faktem, że lud pragnie oświaty i chętnie gromi się do czytelnicy, czy na od-czyt, czy na przedstawienie, a nawet na kursy oświatowe społeczno-obywatelskie. W organie T. S. L. pt. „Przewodnik Oświatowy”, poświęcono w ostatnich 4-ach latach dużo miejsca na omówienie metod pracy oświatowej, a w ostatnich czasach urzędująca Zarząd Główny w różnych miastach powiatowych kursy oświatowe dla nauczycielstwa, działaczy oświatowych i młodzieży. Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski okazała się potrzeba wydawniczej pracy oświatowej w odzyskanej niedawno, a przez długie wieki zatrutej dzielnicy piastowskiej. Dziś jeszcze ludność tamtej-

szka mowa zrozumienia dla szkoły polskiej i sądząc, że szkoła niemiecka jest wyższa od szkoły polskiej, żąda otwierania szkół i klas niemieckich i to ludność gmin, w których niema ani jednego Niemca. Temu niezmiernemu prądowi należy przeciwdziałać przez celową pracę oświatową, do której winni przystąpić wszyscy nauczyciele, gdyż miasowa tylko akcja całego nauczycielstwa zdoła się osiągnąć należyte rezultaty. Ponadto jest rzeczą ogromnej wagi dla państwa wychowanie obywatelskie żołnierza, a szczególnie podoficera polskiego. Dowództwo krakowskiego Korpusu zwróciło się do T. S. L. z żądaniem zorganizowania szeregu cykli wykładów z nauki o Polsce we wszystkich garnizonach dla podoficerów.

Województwo stanisławowskie. (Liczby wyznaniowe według spisu z roku 1921).

Województwo to stanowi południowo - wschodni kąt Polski i zamyka także częściowo granice państwa od południa. Załam graniczy w owym kącie z Rumunją, a dalej (od południa w kierunku ku zachodowi) ze Słowacją, względnie z ruskim terytorium w Słowacji. Z granicą rosyjską się nie styka, bo od wschodu jest oddzielona od Rosji województwem tarnopolskim, które stanowi granicę od strony Rosji i sięga nieco także do granicy rumuńskiej.

I. Stan. obecny. To województwo wykazało 1.345.997 ludzi, w czem jest 640.562 mężczyzn, a kobiet 705.428 tj. o 64.866 więcej. Na 100 mężczyzn przypada 1.101 kobiet. Według wyznania rozkłada się ta ludność na: rzymskokatolików 195.280 tj. 14.5 proc., grekokatolików 993.733 tj. 73.8 proc., żydów 144.967 tj. 10.8 proc. i innych wyznań 12.017 tj. 0.9 proc. Wśród tych innych jest: 9.974 luteranów i 353 ewangeli-

ków wyznania helweckiego, 821 prawosławnych, i ormian, a reszta niewiadomego wyznania. O ile chodzi o daty narodowościowe — spis wykazał: Polaków 298.870, Rusinów, „Ukraińców” itd. razem 937.713, żydów 91.825, Niemców 16.255, innych 650, nieznanego narodowości 684. A więc stosunek wyznaniowy a narodowościowy wygląda z grubsza tak, że na ilość Polaków złożyło się: rzym. - katol. około 190.000, gr. - katol. ponad 500.000 i żydowskiego wyznania około 50.000. Rusinów jest o 56.000 mniej niż grekokatolików; żydów jest o 53.000 mniej niż ludzi żydowskiego wyznania. — Wśród Niemców jest 10.000 ewangelików, a reszta rz. - kat. i żydzi.

Tablicę liczb wyznaniowych i ich procentu do całej ludności w poszczególnych powiatach daje poniżej (należy stwierdzić, że nie są to jeszcze urzędowe ostateczne wyniki):

Powiaty:	ogółem ludności	w tem r-k ilość %	grkat: ilość %	żydów ilość %	innych ilość %
1. Bohorodczany	57057	2399 5.3	50109 87.8	3 2 0.5	823 1.4
2. Dolina	93472	11 47 11.5	75537 76.5	9 2 9.8	21 6 2.2
3. Horodenka	87 71	1 934 11.3	64175 77.1	7144 8.5	68 1
4. Katusz	87 368	9642 11.0	71397 81.3	6205 7.1	624 0.6
5. Kołomyja	119515	2467 2.6	7240 60.6	2 403 17.9	1070 0.9
6. Kosów	77549	4451 5.7	65458 84.4	7334 9.5	306 0.4
7. Nadwórna	78417	10511 13.4	60836 77.6	6615 8.4	425 0.6
8. Peczenizyn	431 5	1547 3.6	38450 89.1	3164 7.3	4 0.0
9. Rohatyn	109 8	2 820 19.9	79167 72.3	8 74 7.6	140 0.2
10. Skole	47621	4772 0.0	37350 79.5	4744 10.0	230 0.5
11. Stanisławów	133 1	3139 23.6	73944 55.6	26188 19.7	1 47 1.1
12. St. yj	72522	140 4 19.3	43122 59.5	12393 17.0	3 84 4.2
13. Sniatyn	79224	6351 8.0	65037 82.2	7364 9.3	422 0.5
14. Tłumacz	104674	20337 19.6	76893 73.5	6376 6.1	943 0.8
15. Turka	76640	4433 5.8	62526 81.6	9604 12.5	83 0.1
16. Ż. daczów	76992	14 96 19.2	56677 73.6	5142 6.9	177 0.3

Zatem gr. - kat. mają wszędzie większość bezwzględna i to znaczną a poniżej 60 proc. mają tylko w powiecie stanisławowskim i stryjskim.

Rzym. - kat. wykazują naigorszy odsetek w powiatach: Peczenizyn 3.6 pr., Bohorodczany 5.3 pr., Kosów 5.7 pr., Turka 5.8 pr. i Sniatyn 8.0 pr., gdzie mają poniżej 10 proc. ludności. W dalszych 9 powiatach mają rzym. - katol. od 10—20 proc. ludności (przyczem zbliżają się do 20 proc. w Rohatynie, Stryju, Tłumaczu i Żydaczowie), a ponad 20 proc. ludności rzym. - kat. jest tylko w powiecie kołomyjskim i stanisławowskim i to dzięki miastom.

Porównanie ilości rz. - kat. w województwie stanisławowskim a tarnopolskim wypada bardzo rażąco, bo województwo tarnopolskie nie miało ani jednego powiatu poniżej 10 pr. i tylko jeden poniżej 20 pr. a i to bliski tej liczbie (Zaleszczyki mają 19.4 pr.), a dalej 6 powiatów ma w woj. tarnopolskim od 20—30 pr. rzym. - kat.,

9 powiatów od 30—40 pr. i 2 powiaty od 40—50 pr.

Żydzi mają ponad 10 pr. w powiatach: skolskim, turczańskim, stryjskim, kołomyjskim i wreszcie stanisławowskim, gdzie są najsilniejsi. Ewangelicy wykazują najsilniejsze skupienia w powiecie stryjskim (4.2 pr.) i doliniańskim (2.2 pr.), wreszcie w stanisławowskim i kołomyjskim. Wogóle wygląda porównanie całego województwa stanisławowskiego (=I) z tarnopolskim (=II) pod względem procentów wyznaniowych następująco:

	rz.-k. %	gr.-k. %	żyd. %	in. %
I	14.5	73.8	10.8	0.9
II	31.3	59.1	9.2	0.4

(te procenty są trochę odmiennie od ogłoszonych w „Słowie Polskim” w Nr. 56 — wskutek zmienionych liczb przez biuro statystyczne).

Województwo stanisławowskie jest jednym z dwu województw mających najmniej rzym. - kat., ale przecież i ono ma ich 14.5 pr.

Dr. Marceł Prószyński.

GŁOSY PUBLICZNE.

Inflacja na cele produkcyjne.

Szkodliwość inflacji na cele fiskalne jest obecnie w opinii publicznej rzeczą bezsporną. Do tego przeświadczenia doszli ludzie drogą czteroletniego doświadczenia, które przekonało ich, że w miarę wzrostu inflacji, spada siła nabywcza pieniądza papierowego. Byłoby pół biedy, gdyby spadek waluty postępował tylko proporcjonalnie do jej wzrostu. Niestety! Doświadczenie

znów pokazało, że spadek wartości marki jest znacznie szybszy, niż wzrost inflacji i dlatego ogólna wartość obiegających banknotów stale maleje. W kwietniu 1919 mieliśmy w obiegu tylko 1345 milionów marek, ale wartość ich wynosiła 98 milionów dolarów, natomiast 31 stycznia 1923 r. inflacja wzrosła do 909 miliardów mk., a więc powiększyła się 675 razy, lecz

ogólna wartość tej kolosalnej ilości papierków spadła do około 24½ milionów dolarów, czyli dokładnie do czwartej części tejże wartości z kwietnia 1919 r. To też w roku 1919 na ogół nie odczuwano w Polsce braku pieniędzy, który zaczął się dopiero w końcu 1921 r. i od tego czasu stale wzrasta i wzrastać będzie dalej.

Pod wpływem prawdziwego głodu pieniężnego w sferach zainteresowanych, kolach poselskich i nawet w naszym Ministerstwie skarbu zaczęła zdobywać sobie prawo obywatelstwa teoria, że inflacja jest szkodliwa tylko w tym wypadku, jeżeli używa się jej na cele fiskalne, natomiast emisja banknotów na pożyczki dla rolnictwa, przemysłu i handlu jest korzystną, bo potęguje życie gospodarcze kraju.

Teorii tej gorącym zwolennikiem okazał się zwłaszcza p. Jastrzębski. Gdy do 31 maja 1922 r. na ten cel wydrukowano tylko 60 miliardów, to cyfra ta wzrosła dn. 31 stycznia 1923 r. do kwoty 227 miliardów, co stanowi ¼ ogólnej ilości emitowanych banknotów.

Inflacji nawet na cele gospodarcze nie można identyfikować z przedwojenną wzmocnioną emisją banknotów. Ta ostatnia występowała na skutek ogólnego ożywienia życia gospodarczego, miała swoje granice, określone ustawami banków emisyjnych i była zabezpieczoną odpowiednim zapasem złota. Przy nadmiernym żądaniu kredytów centralny bank emisyjny podnosił stopę procentową od eskontowanych weksli i tym prostym sposobem zapobiegał szkodliwej spekulacji, grynderstwu etc. Po minięciu czasowej gorączki banknoty wracały do banku za wykupione weksle i obieg ich zmniejszał się automatycznie.

Całkiem inne zjawiska wystąpiły przy udzielaniu kredytów z inflacją. Jeżeli marka spadła w ciągu ostatnich 8 miesięcy do jednej dziesiątej swej pierwotnej wartości, to praktycznie nie istnieje taka stopa procentowa, przy której nie opłacałoby się brać pożyczek, boć nie odważyłby się żaden minister, ani dyrektor P. K. K. P. żądać tysiąca procent w stosunku rocznym! To też amatorów pożyczek na 8, 10 i nawet 40 proc. jest bez liku.

Marki drukowane na cele gospodarcze, nie noszą żadnych odrębnych cech, odróżniających je od marek, wydrukowanych na potrzeby skarbowe, nie mają i nie mogą mieć innej wartości, niż te ostatnie, gdyż rola jednych i drugich w ostatecznym rezultacie jest zupełnie jednakową.

Skarb państwa, drukując marki ściśle na swoje potrzeby, płaci niemi swoich urzędników, robotników i dostawców, kupuje za nie potrzebne materiały dla wojska, kolei, telegrafów i innych przedsiębiorstw państwowych i wogóle płaci niemi wszelkie swoje zobowiązania pieniężne, przynajmniej wewnątrz kraju. Jota w jota robi to samo każdy przemysłowiec i kupiec z markami, które otrzymał z pożyczki inflacyjnej: płaci swoich urzędników i robotników, dostawców etc., którzy puszczają je dalej w obieg tak samo, jak urzędnicy i robotnicy państwowi, boć przecież nikt nie bierze pieniędzy papierowych aby je magazynować.

Jaka jest różnica między milionem marek, zapłaconych przedsiębiorcy za wybudowany gmach państwowy, a milionem marek, pożyczonym temuż przedsiębiorcy, za który on wybudował takiż sam gmach dla siebie? I w jednym i w drugim wypadku została dokonana inflacja na cele gospodarcze z tą jednakową kardynalną różnicą, że w pierwszym wypadku cały zysk z inflacji przypadł w udziale państwu, a więc ogółowi obywateli, w drugim — zaś prywatnej jednostce, która kiedyś zwróci dług tylko pozornie w tej samej walucie, a w rzeczywistości zwrot długu nastąpi w walucie kilkakrotnie mniejszej.

Powyższą pożyczka byłaby korzystną dla obydwoch stron tj. skarbu i przedsiębiorcy, tylko w takim razie, gdyby skarb udzielił jej z istniejących już marek papierowych, gdyż skarb otrzymałby odsetki, ożywił ruch budowlany, wzmógł siłę podatkową lud-

ności, a przedsiębiorca zdobyłby środek dla skuteczniejszego wykorzystania swej wiedzy i rzutkości przemysłowej. Ale przecież wiemy, że nasz skarb jest wечно pusty, nie ma nawet na swoje potrzeby dostatecznej ilości marek papierowych i pożyczek może udzielać tylko z inflacji. Czyż jest kto w stanie udowodnić, że skutki pod względem deprecjacji waluty i wzrostu cen wydrukowanych powyższych dwóch milionów: jednego dla celów skarbowych, a drugiego na pożyczkę, będą różne? Moim zdaniem nie.

Minister skarbu, drukując nowe papierki, nie tworzy żadnych dóbr użytecznych, nie pomaga w najmniejszej mierze bogactwu kraju, gdyż w przeciwnym razie byłby cudotwórcą, mogącym uszczęśliwić nie tylko Polskę, ale i świat cały, mógłby samemu odsetkami od pożyczek, udzielonych na cele gospodarcze, zaspokoić wszystkie wydatki państwowe i znieść wszelkie podatki, bo amatorów pożyczek z pewnością nie brakłoby. Dlaczego?

Nie da się zaprzeczyć, że szczęśliwi odbiorcy nowo wydrukowanych banknotów w postaci pożyczek otrzymują środek do nabycia istotnych dóbr i stają się przynajmniej na razie bogatszymi. Tak jest, ale dzieje się to kosztem wszystkich innych posiadaczy poprzednio wydrukowanych marek przyczem ci ostatni stracili więcej, niż zyskali pierwsi, a to z tego powodu, że spadek marki postępuje szybciej, niż jej wzrost, co udowodniłem w artykule p. t. „Brak pieniędzy“. Pod względem gospodarczym wszystkich obywateli danego państwa można uważać za solidarną spółkę i jeżeli jakieś zjawisko przynosi więcej szkody jednemu członkowi, niż — zysku innym, to takie zjawisko musi być uznane za szkodliwe dla gospodarki społecznej.

Zachodzi wielkie podobieństwo między inflacją na cele kredytowe, a loterią, w której także wygrywający bogaci się kosztem przegrywających, przyczem zysk pierwszego musi być mniejszy od straty wszystkich przegrywających, gdyż wygrana jest mniejsza od sumy przegranej o koszt loteryjne. Każda nowa emisja papierowych pieniędzy jest kontrybucją nakładaną na dotychczasowych posiadaczy banknotów poprzednich emisji.

Z wielkim prawdopodobieństwem można twierdzić, że gdyby dziś obieg banknotów był o 227 miliardów mniejszy, to wszystkie ceny byłyby takie, jak w początkach listopada, gdy ogólny obieg banknotów wynosił prawie tyle, co obecnie po potrąceniu z niego udzielonych pożyczek.

Inflacja pod każdą postacią, a więc i na cele gospodarcze, jest równie szkodliwa jak każda trucizna.

Ale organizmowi, przyzwyczajonemu nawet do trucizny, nie można jej od razu odbierać, bo możnaby go uśmiercić. Nie należy więc obecnie odbrać już udzielonych kredytów, lecz ograniczyć je i stopniowo zmniejszać.

Jest faktem niezaprzeczonym, że całe nasze życie gospodarcze cierpi na brak kapitału obrotowego, ale jest rzeczą również oczywistą, że temu brakowi nie zapobiegnie szkodliwa inflacja. Administracja państwowa nie jest powołaną do finansowania prywatnych przedsiębiorstw, zwłaszcza jeżeli nie jest w stanie sprostać swoim własnym potrzebom.

Inżynier Józef Jaskólski.

Z kraju.

Miasto na zagładę skazane...

Husiatyna, 8. marca.

Husiatyn stoi obecnie przed pytaniem: być albo nie być. Wojna zniszczyła to miasto bezlitośnie, z żadnym na całym obszarze Ziemi polskich tak się nie obeszła, jak z tą twierdzą kresową.

Tak samo jak wojna okazała się i Odbudowa niemiłosierną dla Husiatyna. Kto miał środki jakie takie, ten postawił sobie dom, a kto był skazany wyłącznie na pomoc Powiatowych Biur Odbudowy, ten mieszka dotychczas w piwnicy, względnie w miejskim składzie narty lub w opuszczonym magazynie kaj. Nie w tem jednak le-

ży kwestja być albo nie być dla Husiatyna, stał.

Przypatrując się jednak prezesowi Rady miejskiej, który jest bardzo dobrym gospodarzem, ale w swojej masarni, a gminie poświęca tyle czasu, ile uda się wóznemu miejskiemu wyprosić dla podpisania aktów, mieszkańcy trwożliwie patrzą w przyszłość, bo widząc zupełne lekceważenie obowiązków przez komisarza miasta boją się, czy Magistrat stanie na wysokości swego zadania.

A dlaczego komisarzem jest taki człowiek, który absolutnie sprawami magistratu nie zajmuje się i na nich kompletnie się nie rozumie? — Bo taka jest wola jego szwagra p. Decykiewicza, który właściwie rządzi w Tymczasowym Wydziale Samorządowym i wyrabia się na specjalistę do oskarżania władz polskich przed O. Genocchim.

Uważamy, że Województwo Tarnopolskie powinao tę sprawę rozpatrzeć. H. K. Husiatyn jest miastem powiatowym bez siedziby w nim władz powiatowych. Z powodu zniszczenia, jakiego dokonywano na nim od 15. sierpnia 1914 r., aż do 20 września 1920, nie mógł pomieścić urzędów powiatowych, które skutkiem tego osiadły w Kopyczyńcach.

Obecnie ma się rozstrzygnąć kwestja, czy Husiatyn rozbuduje się tak w obecnym sezonie budowlanym, że potrafi pomieścić biura powiatowe i urzędników, czy nie. Pragmatykiem urzędników powiatowych jest, aby jak najprędzej wyrwać się z brudnych, cuchnących i ciasnych Kopyczyńców, które nie mają prymitywnych wygórowanych zdrowotnych, ale to zależy właśnie od postawienia sprawy odbudowy Husiatyna w należytych tempie. Pierwszy głos w tej sprawie ma bezwarunkowo magi-

Kolonie wakacyjne.

Szybkim tempem zbliża się czas, kiedy młodzieży naszej należeć się będzie wypoczynek po pracy nad książką w niedostatecznie opalanych salach szkolnych, a więcej jeszcze w mało przestronnych i niejednokrotnie zimnych i wilgotnych mieszkaniach, przy niewystarczającym odżywieniu. Tworzenie jak najliczniejszych kolonii i pól kolonji wymagać będzie wobec panującej drożyzny bardzo wielkich wydatków, a fundusze trzeba już dziś bardzo skrzętnie gromadzić, ażeby nie stanać bezradnie w odpowiedniej chwili.

Spółceństwo nasze wie aż nazbyt dobrze, jak bardzo doniosłą jest ta sprawa i nie cofnie się z pewnością przed wydatkami ofiarami na cel powyższy. Niewątpliwie i tym razem pospieszy Rząd z pomocą, lecz musimy być na to przygotowani, że pomoc rządowa nigdy nie może być wystarczającą.

Pragnąc sobie uzmysłwić, jakie fundusze będą na ten cel potrzebne, musimy w pierwszym rzędzie zrobić podział dziatwy podług ich zdrowia, miejsca stałego zamieszkania rodziców i tychże siły finansowej. Już dziś powinni władze szkolne zarządzić zbadanie młodzieży przez lekarzy pod względem zdrowotnym, z zaznaczeniem, czy dane dziecko potrzebuje kuracji, czy też tylko wypoczynku na świeżem powietrzu. Rzecz naturalna, że dla sprawliwego przydziału dziatwy do kolonji wakacyjnych musi się uwzględnić przedewszystkiem:

- I. 1) sieroty zupełne;
- 2) sieroty bez ojca;
- 3) sieroty bez matki;
- 4) dzieci wyrobników dziennych;
- 5) dzieci urzędników;
- 6) dzieci profesjonalistów sezonowych;
- 7) dzieci profesjonalistów stałych.

II. podług miejsc zamieszkania:

- 1) dzieci miast wielkich, nie posiadających rzek;

- 2) dzieci miast większych nad rzekami;

- 3) dzieci miast mniejszych i miasteczek;

- 4) dzieci wsi o klimacie niezdrowym.

III. podług stanu zdrowia:

- 1) dzieci z wybitnymi oznakami chorób oddechowych;

- 2) dzieci rachityczne, skrofuleczne itp.

- 3) dzieci niedokrewne i źle odżywiane;

- 4) dzieci o usposobieniu nieruchliwym i nieporadnym;

- 5) dzieci przemęczone codziennymi dojazdami do szkół;

- 6) dzieci wogóle przemęczone pracą szkolną.

IV. pod względem mieszkania:

- 1) dzieci suterren i poddaszy;

- 2) dzieci burs i ochronek;

- 3) dzieci mieszkające w niehygienicznych, wspólnych pokojach po t. zw. stacjach;

- 4) dzieci mieszkań ponurych, wilgotnych i małych;

- 5) dzieci śródmieścia;

- 6) dzieci przedmiejskie z domków wśród ogrodów.

Po uzyskaniu takich zestawień, będzie można zrobić przypuszczalny kosztorys, oraz roglądać się za odpowiednim rozmieszczeniem kolonji.

Wielką pomocą dla uruchomienia kolonji wakacyjnych mogłyby być dwory i folwarki, położone w odpowiednich okolicach, któreby ofiarowały się z przyjęciem pewnej ilości młodzieży na całe utrzymanie. Ziemiaństwo nie odmówi też prawdopodobnie drzewa do kuchni kolonijnych, wreszcie mleka i produktów rolnych dla dzieci.

Komitety, zajmujące się kolonjami, rok rocznie, porozumiają się niewątpliwie na czas z Kuratorem szkolnym w sprawie odstąpienia odpowiedniej ilości szkół powszechnych dla pomieszczenia kolonji wypoczynkowych, oraz z Tow. Zdrójów i Uzdrowisk kuracyjnych, ale społeczeństwo powinno akcje te poprzeć wszystkimi siłami swymi.

— Zmiana repertuaru. Z powodu choroby p. Green, zapowiadany na poniedziałek „Lohengrin“ został odwołany. Bilety już zakupione są ważne na „Lohengrina“ na następnym poniedziałek. W poniedziałek 12 bm. zamiast „Lohengrina“ pójdzie „Aida“ z 50 proc. zniżką.

— Bilety na premierę „Orlecia“ rozpoczną sprzedawac kasy teatralne w niedzielę, rano. Nadmienić należy, że mimo olbrzymich wkładów, jakie poczyniła dyrekcja, bilety wstępu nie będą podwyższone, lecz sprzedawac będzie po normalnych cenach dramatu. Wczoraj odbył się przegląd wszystkich dekoracji i kostiumów, potrzebnych do sztuki. Dekoracje pendzla Balka i Polityńskiego przedstawiają się imponująco. To samo można powiedzieć o przepysznych strojach wiernie oddających styl epoki, zrobionych według ówczesnych obrazów i sztychów. Meble, któremi będą urządzone wnętrza, częścią pochodząc będą z muzeów, częścią sporządzone zostały w pracowni teatralnych także ściśle według wzorów Zamku Schönbrunskiego. — W dalszym ciągu odbywają się codziennie jeszcze próby pod kierunkiem dyr. Czarnowskiego, tak, że sztuka pod każdym względem będzie wzorowo przygotowana.

— Przedstawienia dla dzieci, urządzone staraniem „Sceny Ludowej“ cieszą się wielką frekwencją dziatwy i osób starszych. W sobotę 10 marca o godz. 6 w. odegrany zostanie w sali szkoły im. św. Józefa przy ul. Lelewela 9 „Kopciuszka“, baśń fant. w 5 obrazach G. Popoły. — W niedzielę 11 marca o godz. 4 popoł. „Dzwon zaklęty“ sztuka scer. Kazimierza Głuskiego (premiera) oraz dwie pantomimy. Pozostała reszta biletów do nabycia przy Kasie w dniu przedstawienia.

— Wydział Syndykatu Dziennikarzy pol. odbędzie posiedzenie w niedzielę 11 bm. o godz. pół do 12 w poł. w Kasynie i Kole lit-art.

— Staraniem Koła im. Adama Asnyka odbędzie się w niedzielę dnia 11-go bm. o g. 5.30 popoł. w szkole im. Konopnickiej (Zielona 10) wykład prof. Tadeusza Urbańskiego pt. „Przechadzka po Krakowie“, z obrazami świetlnymi.

— Z Rozwoju. Oddział Rozwoju dzielnic IV. uprasza wszystkich członków i sympatyków, aby zjawili się na zebraniu, które odbędzie się dzisiaj, tj. w sobotę o zwykłej porze w lokalu przy ul. Piotra i Pawła 17. Sprawy ważne.

— Za spokój duszy śp. Bogumiły Sawczyńskiej odbędzie się w poniedziałek 12. marca br. msza św. o godz. 10 w kościele OO. Bernardynów.

— III posiedzenie Koła Iwowskiego T.N. S. W. odbędzie się w sobotę dnia 10 marca br. o godz. 7-mej wieczorem w sali fizyki gimnazjum I. ul. Kula. Na porządku dziennym: Ref. dyrektora dra Urlicha: Rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 26 września 1922. Ref. dr. Paszkudzkiego: Szkoła w ustawach zasadniczych Polskiej, Niemiec i Rosji. Regulamin Koła. Wnioski i interpelacje.

— Narodowa Organizacja Kobiet zaprasza członków i sympatyków na herbatkę dyskusyjną w sobotę 10 bm. o godzinie 6. wieczorem. Ossolińskich 11.

— Wieczór artystyczny z herbatką odbędzie się 11 marca w sali Oguska oficerskiego ul. Fredry. Znakomite siły z świata artystycznego zapowiedziały już współudział. Protektorka Wieczoru p. Prezyd. Neumannowa wraz z całym Komitetem, przygotowują wiele niespodzianek, by wieczór ten wypadł wspaniale. Początek o godzinie 6 i pół.

— Niedzielne wykłady popularne z higieny. W niedzielę dnia 11 marca br. o godzinie 11 przedpołudniem w kinoteatrze „Kopernik“ wygłosi prof. dr. Witold Nowicki odczyt pt. Co to jest choroba zakaźna z pokazami licznych przeżręczy.

— Norma podwyżek. Jak się dowiadujemy, w ślad za uchwałą Rady ministrów odnośnie do podwyżki za marzec w wielu biurach i instytucjach prywatnych oświadczono wczoraj pracownikom o uregulowaniu ich poborów miesięcznych według normy komisji cennikowej już od marca licząc. Podwyżka drożyzniana o 61,7 proc. będzie pracownikom wypłacona w dniu 15 marca. Tak więc siejąca niepokój bolączka została przeważnie ku zadowoleniu pracowników uregulowana.

— Wieczór dyskusyjny na temat: Podniesienie wśród młodzieży poziomu moralnego przez zainicjowanie powszechnej kultury sadowniczej. Dyskusję poprzedzi odczyt, poczem nastąpi przemówienie. Ze względu na wielce doniosły temat spodziewać się należy licznych zebrani; zwłaszcza osób, którym na sercu leży dobro społeczne, tak pod względem moralnym, jak i ekonomicznym. Wieczór ten, spowodowany gromem obywateli, odbędzie się w sali ratuszowej w sobotę dnia 10 bm. o godz. 7.15 wieczorem. Wstęp wolny.

— Na budowę kościoła w Zamarstynowie odbyło się w szkole ogrodniczej na Zamarstynowie przedstawienie amatorskie przy licznych udziałem zaproszonych gości. Za programy na wzniosły cel zebrano 28200 mp. Samo przedstawienie odbyło się w ładnie udekorowanej roślinami salce, choć na małej scenie, wypadło nadspo-

Wiadomości bieżące.

Lwów, 10 marca.

TEATR WIELKI.

Sobota 10 marca o godz. 3 „Halka“ opera w 3 akt. Moniuszki. — O godz. 7 „To co najważniejsze“ sztuka w 4 aktach Jewreimowa.

Niedziela 11. marca o godz. 3.30 „Coppelia“ balet w 3 akt. Delibes. O godz. 7 „Zamarle oczy“ opera w 3 akt. D'Alberta.

Poniedziałek 12 marca o godz. 7 „Aida“ z 50 proc. zniżką.

Wtorek 13 marca z powodu generalnej próby z „Orlecia“ Teatr zamknięty.

Środa 14 marca o godz. 7 „Orle“ sztuka w 6 akt. E. Rostanda (premiera).

TEATR MALY.

Sobota 10 marca o godz. 7 „Czy jest co do oclenia“ iarsa w 3 aktach Hennequina i Vebera.

Niedziela 11 marca o godz. 3 „Zabawa w miłość“ komedia w 3 akt. Kiedrzyńskiego. — O godz. 7 „R. H. inżynier“ komedia w 3 akt. Winawera.

Poniedziałek 12 marca o godz. 7 „R. H. inżynier“ komedia w 3 aktach Winawera. (50 proc. zniżki).

Wtorek 13 marca o godz. 7 „R. H. inżynier“ komedia w 3 akt. Winawera.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 10 marca o g. 7 „Bał w operze“ operetka w 3 aktach Heubergera.

Niedziela 11 marca o godz. 3.30 „Za dawnych dobrych czasów“ operetka w 4 akt. Stolza. O godz. 7 „Bajadera“ operetka.

Poniedziałek 12 marca o godz. 7 „Bał w operze“ operetka w 3 akt. Heubergera. (50 proc. zniżki).

Wtorek 13 marca o godz. 7 „Bał w operze“ operetka w 3 akt. Heubergera.

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy naszych P. T. Prenumeratorów o wpłacenie prenumeraty (ceny podane w nagłówku numeru) do 10 marca, gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika już w następnym dniu.

dziewanie dobrze. Zgromadzeni goście pod bardzo miłym wrażeniem opuścili szkołę, w której poza nauką znajduje się i chwila czasu na godziwą rozrywkę.

„MONNA VANNA”. Artysta, dosięgający wyżyn idealnego odtworzenia przeszłości, cechuje film „Monna Vanna”, wyświetlany obecnie w kinoteatrach „Kopernik” i „Marysieńka”. Trudno jest doprawdy uwiaryżyć, że reżyserja kinowa potrafiła zdobyć się na tak świetne ujęcie arcydzieła Maeterlincka i nadać mu tak szlachetny i nieskazitelny wyraz. Zajmująca akcję sztuk Maeterlincka rozszerza film do ram wielkiego historycznego obrazu, wprowadzając do niego wspaniałe epizody wojenne z oblężenia miasta Pizy, z zaciętych walk Florentczyków z Pizańczykami. Jest to barwna epoka renesansu włoskiego, epoka rozbujałych namiętności, wielkich ambicji i gwałtownych sporów o władzę. Wszystkie walory artystyczne tej epoki wyszły na filmie z niezrównaną plastyką. Wspaniałego namiętnego wodza Pizańczyków Gurlina gra artysta tej miary, co Wegener. Monnę Vannę gra niezrównana aktorka amerykańska Lee Parry, oddając powab i wdzięk uroczej Pizanki z niewysłowioną subtelnością. Vittelia, przystojnego kondotjera Florentczyków gra Olaf Fjord, artysta pierwszorzędnym. Reszta artystów z taką Lydią Salmonową na czele jest wprost niezrównana. Film należy do prawdziwych majstersztyków techniki filmowej i wywołuje w kołach znawców podziw i rzetelne uznanie. Monna Vanna pozostaje na ekranach jeszcze tylko do 10 marca br. 2407

— Na Komitecie pomocy dzieciom repatriantów p. Eugeniuszowie Romerowie zamiast kwiatów na trumnę śp. M. Romerowej 50.000 Mkp. 1401

— Zmarli we Lwowie. 7. bm.: Józefa Kordiak 1. 57, szpital, rozemda płuc; Helena Danczewska 1. 58, szpital, rak; Maciej Iwachów 1. 77 — Żółkiewska 113, uwiadł starczy; Emilia Wińca 1. 60 — Wronowskich 10, zapak płuc; Rozalia Weinolt 1. mes. — Na Blonie 36, zapak. płuc; Antonina Hyszkowa 1. 68 — inst. med. sąd., gruźlica; S. bm.: Paulina Gubynowicz 1. 66 — King 18, gruźlica płuc; Krystyna Strusińska 7 mies. — Dekerta 22, gruźlica; 9. bm.: Stanisława Schönhofer 2 l. — Jadwigi 3, gruźl. opon mózgowych; Helena Klucznik 4 l. — Panieńska 22, gruźlica płuc.

— Falszywe dolary kursują. Aresztowano w dniu wczorajszym Hryńka Boryskie-wicza i Marię Wowna za puszczanie w obieg fałszywych dolarów.

— Przed wyletem wpadli w sieć. Policja aresztowała wczoraj na dworcu głównym Izraela i Bertę Kormanów, którzy wywozili ze Lwowa na prowincję ogromne tłumoki, zawierające skradzione rzeczy.

— Jeden z tych, którzy rozbijają wozy kolejowe. Aresztowano Stefana Kowalika, kilkakrotnie już karanego za kradzieże — za ostatni występ na dworcu towarowym, gdzie usiłował rozbić wóz towarowy.

— Magazyna tytoniowy w zakładzie fryzjerskim. Rewizja, przeprowadzona wczoraj w zakładzie fryzjerskim Hermana Bočka przy ul. Kuskiej 1, wykryła 294 pudełek papierosów egipskich. Fryzjera, który w dzień goły a wieczorem strzyże palaczy uprawianiem tytoniowego paska, winny władze pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

— Przemysłak sacharynowy. Na głównym dworcu przetrzymała wczoraj straż akcyzowa Józef Wofla, pochodzącego z Gródka Jagiellońskiego, przyniesiającego do Lwowa znaczną ilość sacharynu w fałszywych hamderkach. Josel usiłował uciec z akcyzowej matni, został jednak ujęty. Takich Joselów — „pracujących” w sacharynie jest o wiele więcej.

— Z kroniki kradzieży. Złodzieje nie próżniają. Protokół policyjny znów zawalony domieszeniem o występach szajek złodziejskich czy w pojedynkę występujących amatorów cudzego dobra. — W sklepie Mau rycego Lipskiera przy pl. Marjańskim 8, skradziono dziewięć metrów sukna, wartość przeszło 1 mil. mk. — Zina już dogasa a złodzieje wciąż kradną futra. Wczoraj np. odwiedzili mieszkanie Aleks. Basmynskiego, skąd zabrali futro, przedstawiające wartość 4 mil. mk. — Wykryta natomiast została kradzież z przed czteru lat. W r. 1919 skradziono z kamienicy Jakóba Becka przy ul. Fredry 2 motor, poruszający winde. Sprawcy tej „motorowej” kradzieży Włodzimierz Kokołajko i Jan Rekal zostali wczoraj aresztowani.

— Dwa zamachy samobójcze wśród posterunkowców. Posterunkowy Marcin Dziąziura, zajęty w komisariacie VI, dwoma strzałami, skierowanymi w serce, pozbawił się wczoraj życia. Przyczyna samobójczego zamachu nieznana. — Wczoraj późnym wieczorem zawezwano Pogotowie Ratunkowe na Bogdanówkę, gdzie na posterunku usiłował pozbawić się życia przez otrucie post. Jan Trześniowski. Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy i pozostawiło chorego opiece domowej. Przyżycia miała być zawiedziona miłość.

□ HONIATYCZE pod Lwowem. Śmierć wśród trybów maszyn. Dzierżawca młyn, Józef Goralski wyjeżdżając do Lwowa pozostawił na miejscu praktykanta Stefa-

Odezwa o wykupno kaplicy w Brodach

W najbliższą niedzielę odwoła się do serc i ofiarności katolickiego Lwowa zbiórka uliczna na rzecz wykupna kaplicy w Brodach przy po-dominikańskich budynkach, nieprawnie zagrabionych sto kilkadziesiąt lat temu za cesarza Józefa II. i następnie sprzedanych żydom. Niejeden taki przybytek Boży na ziemi naszej uległ podobnemu losowi z ręki zaborców. Świątynie, z których wydalono tego, o którym pobożna pieśń mówi, iż „jest Bóg żywy, choć ukryty, lecz prawdziwy”, zamieniono na składy i magazyny. Gorszy o wiele los spotkał kaplicę w Brodach. Przeszła w posiadanie wrogów krzyża którzy w nienawistnym uczuciu sponiewierali poświęcone mury, w których płynęły modlitwy przez szereg stuleci, a w podziemiach kościelnych spoczywają prochy rycerskie Konicpolskich, Bratkowskich i innych znakomitych rodów.

Kościółek otoczyli żydzi wrzawą kilkadziesiąt sklepików, a teraz postanowili samą kaplicę zamienić na kino i salę taneczną.

Otwarcie miało nastąpić w dzień Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny. Bóg do tej zniewagi nie dopuścił.

Obojętni nazwą to może zbiegiem okoliczności — wierzący wiedzą, że był on wyrazem woli Bożej.

Do otworzonej, a pustej kaplicy wszedł człowiek z Bogiem w sercu i z natchnieniem Matki Najśw. powiesił w kościółku Jej obraz. Więść o tem się rozniosła w lof,

sprowadzając do kaplicy licznych wierznych, którzy od tego dnia, zniemając się kolejno, trwają dniami i nocą na modlitwie w cudownie odzyskanej świątyni, nie dopuszczając do opanowania jej przez nieprzyjaciół Chrystusa.

Lecz, by przybytek Boży odzyskać trwale i na zawsze i oddać go ku czci i chwale Zbawiciela i Najśw. Panny, trzeba go wykupić z rąk wrogich, trzeba zebrać tyle pieniędzy, by zaspokoić ich drapieżną chciwość. Dawnymi laty szły rycerskie zastępy na uwolnienie Grobu Chrystusa z rąk pogańskich, dając tej sprawie krew swą i życie. My dziś żyjemy w nieustannej wyprawie krzyżowej, już nie orężnej; ale sercem, dłońią i groszem bronić mamy sprawy wiary, najważniejszej ze wszystkich, którym na ziemi naszej służyć mamy, by utrwalić na niej cudownie odzyskaną wolność.

Kresowy, gorący w uczuciach swych Lwów, obejmij sercem sprawę wykupna Domu Bożego w Brodach. Niechaj nie będzie w mieście naszym ani jednego chrześcijanina, któryby otiarał, choćby najskromniejszego grosza nie przyczynił się w dziedzi do tak zbożnego dzieła, jakim będzie w przyszłości, daj Boże jak najbliższej, wprowadzenie Chrystusa do dawniej poświęconego Mu przybytku. To sprawa, która bez żadnej wątpliwości znajdzie najwyższy odzew w sercach wierzących Lwowaan. H. Sk.

na Kryskę. Gdy w południe konstrukcja młyna uległa zepsuciu, Krysko zabrał się do jej naprawy powoławszy do pomocy Iwana Tchurrowskiego, 16 letniego chłopaka. Ten zajęty odkręcaniem śruby — wpadł między tryby maszyny, pozostające w ruchu, — i poniósł śmierć na miejscu. Tryby zgruchotały mu wszystkie kości.

□ STRYJ. Aresztowanie bandyty z szajki Rossa. Porcja stryjka aresztowała niebezpiecznego bandytę, Leona Laskowskiego, należącego do szajki osławionego Hryńka Rossa. Laskowski popełnił w ostatnim czasie w powiecie żydaczowskim szereg rabunków i śmiałych kradzieży.

□ ZADWÓRZE. Tragiczna scena. We środę 7. bm. w nocy rozegrała się w Zadwórze, pod Lwowem, w domu zamieszkałego na działce dworskiej osadnika z powiatu brzozowskiego, Franciszka Telesza wstrząsająca scena. Oto Franc. Telesz zastrzelił z rewolweru swego 18-letniego syna. Jana, kierując ku niemu trzy strzały, śmiertelne. Młody Telesz nie odziedziczył po ojcu niezwykłej pracowitości, pilności i uczciwości a nie chcąc pracować od dłuższego czasu pozostawał z ojcem w stałym zatargu. Rozterki te wzrosły z chwilą, kiedy matka Jana w lecie ubiegłego roku zmarła a ojciec powtórnie ożenił się z młodszą od siebie o 30 lat dziewczyną z Gródka. Pomimo próśb ojca syn stronił od wszelkiej pracy, waleśał się po wsi a po powrocie w nowe zatargi popadał z ojcem i macochą. Ojciec wyczerpawszy wszystkie środki — chwycił się zbrodni i w straszny sposób rozwiązał sprawę kładąc kres życiu swego jedynaka. Sprawa okrutnego czynu, który cieszył się w Zadwórze ogólnym szacunkiem, sam oddał się w ręce policji. Sprawa wywarła we wsi wielkie wrażenie.

□ SKOLE. W sprawie hurtowni tytoniowych. Gospodarka rządowa hurtowniami tytoniowymi, która dała — z powodu stosunków w Stanisławowie — podstawę posłom ze Związku Lud.-Nar. do sejmowej interpelacji, budzi i w naszym mieście poważne refleksje. W r. 1920 zmarł w Stryju w walce z epidemią tyfusu śp. Dr. M. Soltyśki, jedna z najczestniejszych i najzasłużonych osobistości tego miasta. Wdowa po śp. zmarłym, p. Maria S., została w takim czasie potem konkursowo hurtownię tytoniową w Skolem, w czem społeczeństwo stryjskie i skolskie mile widziało opiekę Rządu Polskiego wobec rodziny tak zasłużonego obywatela. Jakkolwiek wspomniana hurtownia miała być w Skolem jedyną, przecież niebawem uzyskał koncesję na drugą hurtownię (dawniejszy jej posiadacz z czasów b. p. Austrii) żyd Hennenfeld, właściciel realności, restauracji i hotelu... Gdy się zwazy forszę pieniężną i „fachowcem”, z jaką ten „neutralny” hurtownik wziął się do interesu, łatwo zrozumieć, że ten akt „opieki” ze strony Państwa stał się już wówczas mocno iluzorycznym! Ale nie na tem koniec! Dowiadujemy się ze sier miarodajnych że znów ktoś (podstawiony pewnie wspólnik Hennenfelda) czyni starania o uzyskanie drugiej(!!) hurtowni w naszym mieście i ma widoki uzyskania koncesji. W tych warunkach nie pozostanie nic innego p. Soltyśkowej, jak tylko podziękować Wysokiemu Rządowi za „opiekę” i... ustąpić miejsca przemożnemu Izraelowi! Ponieważ byłoby to niesłychane

krzywdą, apelujemy do kompetentnych czynników w Samborze, aby nie zabrnęły zdaleko... My tu sąsiedzi, wiemy jak kto siedzi... jak co idzie... Pana Starostę Dra Golezowskiego gorąco prosimy, aby ze swej strony stwierdził wobec władz skarbowych, czy zachodzi potrzeba trzeciej hurtowni w Skolem! Rzecz to napozór błaha, ale tych bagatel dzieje się w całym państwie tysiące...

KONCERT ZBIGNIEWA DRZEWIŃSKIEGO.

Święty ten pianista występ, poraz pierwszy we Lwowie, 14 bm. Odtwarzał w Berlinie za zgodą autora wielkie dzieła Szymanowskiego, wzbudził tam niebawym zachwyt. Artysta wielkiej miary, posiadający zadziwiająca technikę i wielkie pogłębienie gry, a poezja w odtwarzaniu współczesnej muzyki daje mu niezaprzeczone prawo zaliczać się do pierwszych muzyków. Odegra przeważnie nislyszane jeszcze we Lwowie utwory muzyczne. — Bilety do nabycia w księgarni B. Potemnickiego, ul. Klementyny Tańskiej. Wieczór urządza Biuro koncertowe Tadeusza Biernata. 1302

Zakład obuwia ortopedycznego polecony przez W. P. Lekarzy specjalistów L. Nowosada Lwów, ul. Słowackiego 6 naprzeciw głównej poczty, Telefon Nr. 825. 825

— Dnia 10 lutego br. w kościele Marii Magdaleny pobłogosławiony został przez ks. kanonika Franciszka Wójcika związek małżeński między panną Marią Wiktonią Łozińską, córką śp. Heleny z Janczykowskich i Tadeusza Łozińskiego a panem Mr. Aleksandrem Waysem. 1250.

Z Przemysła

ZAJŚCIA PRZEMYSKIE W ŚWIETLE ŚLEDZIWA.

W dniu 7 bm. o godz. 11-tej rozegrały się w Przemyslu na targowicy obok elektrowni krwawe starcia pomiędzy poborowymi z Buszkowiczek, mającymi w tym dniu stanąć przed PKU, a rzeźnikami-żydami, posiadającymi na targowicy stragan.

Na wiadomość o krwawych starciach wyruszył na miejsce kom. Grzebień wraz z 9 funkcjonariuszami policji, przyczem wśród wysłano oddział konny, złożony z 9 posterunkowych.

Komisarz policji stwierdził, że w dniu tym przybyło z Buszkowiczek 28 poborowych, Rusinów na czterech furach. Po drodze wstępował poborowi do karczmy i przyjechali do Przemysła w stame podchmielnym. Ażebym ulżyć koniom, kilkunastu zeskoczyło z fur i szło pieszo. Jeden z poborowych zetknął się na targowicy z jakimś żydem i usiłował wyrwać mu palto, posterunkowy jednak temu zamiarowi przeszkodził. Zbliżywszy się do straganów inny poborowy rzucił ze stołu na ziemię jakąś sztukę mięsa i wówczas wśród licznej na targowicy zebranych żydów padł okrzyk: „rewolucja”. Okrzyk powtórzyli inni współwyznawcy żydowina. powstała wśród nich wrzawa, kupcy poczęli ściągać żaluzje.

Wówczas rzeźnicy chwycili ze straganów topory, noże i siekiery i rzucili się na poborowych i urządzili wśród nich krwawą masakrę. Z poborowych odnieśli ciężkie rany z rąk żydowskich Roman Dydiów, Jan Szamelski, Wasyl Powch, Jan Romaniuk i Daniel Czerwiński. Pierwsi trzej odnieśli ciężkie rany, nie grożące jednak ich życiu, natomiast dwaj ostatni są tak strasznie porażeni, iż życie ich jest poważnie zagrożone.

Poborowi, którzy leżeli na furach, widząc swych towarzyszy wśród siekier i toporów żydowskich, podążyli im z pomocą a odebrawszy rzeźnikom noże — porańb Izraela Burga i Izaka Bnefwekslera. Poza-tem trzy osoby odnieśli ciężkie rany. — Wśród brutalnych rzeźników nastąpiły już aresztowania.

Sady przysięgłych. Dnia 5 marca rozpoczęła się kadencja sądów przysięgłych rozprawa Jakóba Małaniaka o rabunek; poza tą sprawą w kadencji tej znajdujemy jeszcze sprawy o mord, skrytobójstwo i dzieciobójstwo. Oskarżonymi sami chłopi.

Szuka a Przenyśl. P. Marią Stróński, Przemyslanin, artysta malarz, niegdyś uczeń Akademii Krakowskiej i Wiedeńskiej, (pracował u Pochwałskiego), jeden z nielicznych talentów prawdziwie twórczych w Polsce, który zagranicą zdobywał odznaczenia — wyjeżdża w tych dniach do Warszawy na otwarcie wystawy swych prac, które barzo przychylnie zostały przyjęte przez tamtejsze siery artystyczne.

Zebrań kontrolne rezerwistów już się rozpoczęły. Prace komisji kontrolnych potrwają przypuszczalnie do połowy kwietnia ze względu na wielką ilość zarejestrowanych. Tok pracy jest normalny dzięki sprężystej i celowej organizacji całej akcji, w czem nie mała zasługa komendanta tul. P. K. U. por. Elgasa.

Most na Sanie. Marzenie Przemyslan od lat kilku zostanie w tym roku urzeczywistnione. Roboty przygotowawcze prawie że ukończono, tak, że w najbliższym czasie rozpocznie się montowanie i ustawianie poszczególnych części konstrukcji.

Z SALI SĄDOWEJ.

Austrjacka prowokatorka przed sądem.

(Rozprawa zbliża się ku końcowi).

Przez cały dzień wczorajszy odczytywano dokumenty i rozmaite zapiski z „pamiętników” Diitncrowej, poczem obrońca jej, któremu nie wystarczyła tygodniowa ta lektura, postawił wniosek na odczytanie jeszcze całego szeregu listów.

Dziś w południe zdale się zostanie ukończone czytanie i zaniknięte zostanie postępowanie dowodowe. Wobec licznych przemówień (pięciu zastępców poszkodowanych) wyrok zapadnie prawdopodobnie we wtorek.

Sprawy miejskie.

Komisja czyszczenia miasta.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie miejskiej komisji czyszczenia miasta, na którym inż. Misterka przedstawiał stan i wyniki czynności zakładu czyszczenia miasta.

W czasie od 6/II. br. do 6/III. br. oczyszczono ze śniegu 97 ulic. Ilość dni roboczych przedstawia się tak: 425 rzemieślników, 403 szolarów, 2367 wózkarzy, 6082 robotników, 375 fur przy wywozie śmiecia z domów, przy wywozie zaś śniegu 211 fur miejskich, 432 najętych i 147 autobusów. W czasie miesięcznym wywieziono: śmiecia 3048 m. sześć. i śniegu 15501 m. sześć

Koszta zgartywania i wywozu śniegu wyniosły za ostatni miesiąc 63,642.780 mk. Koszta utrzymania zakładu czyszczenia miasta (utrzymanie zaprzęgów, rzemieślników, szoferów, wozniców itp.) za czas od 1. stycznia do 28. lutego br. pochłonięły sumę 226 milionów 521 tysięcy 494 mk. Zgartywanie i wywóz śniegu od 28 listopada po koniec lutego kosztowało 118 milionów 912 tys. 310 mk.

W dyskusji podnoszono nieporządki, panujące koło przystanków tramwajowych, straszne zanieczyszczenie chodników, czemu nie przeciwdziała dość silnie policja, w rezultacie spowodowano wszystkie nieporządki do złego stanu bruków, który nie pozwala na należyte odczyszczenie miasta. Na naprawę zaś bruków niema pieniędzy. Apelowano też do p. Misterki, by nadzorni nad pracującymi poświęcił trochę więcej niż dotychczas energii.

Rozpaczliwy, zrzędnowany humor, którym przejmują każdego mieszkańca widok otchłani błotnych, czających się na każdym kroku, zamknął się w charakterystycznym bon mot jednego z radnych:

— Dobrze, że w jamach ulicznych jest błoto i woda, bo każdy, widząc wodę, zdajeleka ją onuja. Gdyby nie woda, mógłby kto po oemku wpaść do takiej jamy i nogę połamać (k.).

Dział ekonomiczny.

Władomosci gospodarcze.

JAK SIĘ POPIERA POLSKI PRZEMYSŁ.

Piszą nam ze sfer przemysłowych: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu otwiera na Górnym Śląsku w Katowicach swój oddział i w tym celu zakupił kamienicę przy ul. Warszawskiej. Bank ze swego ramienia wydelegował urzędnika-budowniczego Stanisława Arndta, który kieruje przebudową gmachu. W gmachu tym wprowadzają centralne ogrzewanie, o która to dostawę zabiegają firmy krajowe polskie. P. Arndt, jako osoba decydująca, a to ze stanowiska technicznego, odrzucił oferty firm polskich, a oddał dostawę niemieckiej firmie w Wrocławiu, pomimo, że oferty firm polskich były o wiele niższe od pruskiej firmy. Fakt ten należy tembardziej napiętnować, że instytucja polska w dzisiejszych czasach, kiedy w Warszawie robią bezrobotni pochody manifestacyjne, oddaje robotę za 200 milionów marek niemieckich naszym wrogom. Pomieć Bank Spółek Zarobkowych ma zamiar otworzyć oddział we Lwowie, należy baczyć, ażeby wszelkie dostawy zostały oddane wyłącznie polskim firmom i lwowskim, a nie jak w Katowicach, firmom nam wrogim.

Instytut Technologiczny Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie zawiadamia interesentów, że na zapytania w sprawach kursów, lub porady techniczno-przemysłowej, licznie napływające z prowincji, informować będzie tylko wówczas, gdy wysyłający załączą na odpowiedź znaczki pocztowe, lub kartki korespondencyjne.

Wyrównanie pretensji czeskiej. Dnia 7. bm. odbyła się w Izbie handl. i przemysł. ankieta w sprawie ugodowego wyrównania pretensji czeskosłowackich przemysłowców wobec kupców polskich w koronach czeskosłowackich. Zwykła waluta czeskiej grozi ruiną tam, przemysłowcom. Na ankiecie tej, której przewodniczył r. M. Ulan, po przedstawieniu obecnego stanu sprawy przez dyr. dra Trawińskiego postanowiono, by organizacja kupiecka wybrała trzech delegatów, którzyby razem z Prezydium Izby wszczęta już akcją dalej prowadzili. Delegaci ci mieli by ewentualnie wziąć udział w wspólnej konferencji przedstawicieli wierzycieli czeskosłowackich i tutejszych dłużników. Konferencja taka prawdopodobnie przyjdzie do skutku w niedługim czasie wskutek starań zainteresowanych czynników z okręgu Izby krakowskiej. Zwraca się uwagę sfer kupieckich okręgu Izby, aby o ile to dotychczas się nie stało, we własnym interesie i to bezwzględnie zarejestrowały swe długi w koronach czeskosłowackich w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

Mkp. w Zurychu 0-0120 cent.
Dolar 45 500 mkp.
Mk. niem. 2 10 mkp.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, Tel. wł.) 9 marca.

Papiery procentowe w zaniedbaniu. Akcje mocne. Waluty zagraniczne bez zmiany.

Waluty i dewizy: Dolary St. Zjedn. 43750, marki niemieckie 1'95, korony austriackie 0'64½, Belgia 2338, Berlin 1'96, Gdańsk 1'96, Londyn 205000, N. Jork 42540, Paryż 2682, Szwajcaria 8210, Wiedeń 0'63½, Włochy 2'00 Praga 1350.

Akcje: 4% państw. poż. premj. 1715, B. dysk. w Warszawie 38000, B. handl. w Warszawie 70000, B. przem. Warszawa 3100, B. Przem. Lwów 3800, B. Spół. handl. Poznań 16760, Bank dla h. i przem. 22000, B. kred. warszawski 15000, Bank Zjedn. Ziemi polsk. 14800, B. Zachodni 53000, Scholce p. Kijewski 87000, Cegielski 112000, Częstoć cico 154000, Tow. akc. fabr. cukru 167000, Firtel 17850, Tow. przem. drzewnego 5500, Warsz. kop. węgla 145500, Łupcop, Rau i Lów 75000, Modrzejów 70000, Ostrowieckis Zakł. 67000, Ortwein i Karasiński 15500, Rudzki i Ska 35000 (3 em.), Rohn i Zielński 33000, Starachowice 34000, Pocisk 4800, Fabr. parow. 13700, J. Borkowski 6000, Bracia Jabłkewscy 12000, B. kupiecki w Łodzi 4100, Warsz. tow. trans. i żegl. 4050, Habermusch i Schiele 26000, Ursus 10250, Polska nafta 6900, Nobel 17200, Zieleniewski 89000, Polbal 3850, Lenartowicz 5100, Siła i światło 6575, Puls 31000, Cukrownia Chodorów 4500, Gosławice 53000, Michałów 34000

Spies 16500, Pustelnik 20000, Cmielów 34000, Nowblin 20000,

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Notowań giełdy krakowskiej nie otrzymaliśmy.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 9 marca 1923.

Berlin 0'0257, Holandia 211'91, N. Jork 535½, Londyn 2517, Paryż 32'32, Medjolan 25'50, Praga 15'92, Budapeszt 0'17½, Bukareszt 2'55, Belgrad 5'50, Sofia 3'10, Warszawa 0'0120, Wiedeń 0'0074½, Austr. kor. stemp. 0'0075.

GIEŁDA W BERLINIE.

Berlin, (Tel. wł.) 9 marca.

Warszawa 46, Marka polska 47, N. Jork 20500, Londyn 96400, Paryż 1241, Praga 609, Włochy 975'25, Belgia 1078, Helsingfors 569, Hiszpania 6183, Szwecja 3821, Holandia 8109, Chrystiania 3708, Kopenhaga 3919, Sztokholm 5452. Tendencja spokojna.

ZBOŻE.

We Lwowie dnia 9 marca 1923.

Giełda bardzo słabo odwiedzana — do transakcji nie doszło. Wielki popyt za owsem przy średniej podaży.

Silne zapotrzebowanie na dobre gatunki pszenicy przy braku podaży.

W życie podaży przewyższa zapotrzebowanie.

Tendencja słaba, usposobienie rezerwowane.

Następne zebranie Giełdy zbożowej odbędzie się w poniedziałek dnia 12 marca 1923 o godz. 5 popoł.

Warszawa, (Tel. wł.) 9 marca.

Żyto kongresowe 127000, owies kongresowy jednolity fco stacja załadowania 130000, Jęczmień poznański fco stacja załadowania 103500-104500, Jęczmień kongresowy fco stacja załadowania 105000, Mąka żytnia poznańska 80 prc. 212000, Koniczyna czerwona 1700000, Seradela 260000, Mąka żytnia 70 prc. konrosowa 216000, Mąka żytnia 70 prc. późnańska 228000, Owies poznański 136000.

CENY ZŁOTA.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Oddział we Lwowie

placila za	9 marca	8 marca
1 austr. kor. złota	9905	7905
1 markę niem. złota	9364	9364
1 rubel złoty	20228	20228
1 frank złoty	7565	7565
1 gram czystego złota	26124	26124
1 dukat	89377	89877

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, dnia 9 marca 1923.

Pod wpływem giełty warszawskiej kursa walut i dewiz uległy i u nas dalszemu osłabieniu. Przekaz na York z 44600 spadł przy końcu na 43500, natomiast dolary ameryk. po przejściowym obniżeniu kończą niestosunkowo wysokim kursem 45500.

Na giełdzie walut pewna dezorientacja przy utrzymanej tendencji zniżkowej.

Kursa akcji przemysłowych spadają w dalszym ciągu — a stosunkowo liczne transakcje tłumaczą się raczej potrzebą realizacji dla braku gotówki.

Poszukiwana Siersza elektr., która doszła do 6000

W akcjach nietotowanych niema znaczniejszych zmian — przy akcentu jącei się wyraźnie zniżce. Gazociągi 6500, Orlusz 11000, Len 7000, Foresta 12000, Lesienice 55000 bez podaży.

wartosc nom.	Ostatnia dywid.	Akcje	9 marca	8 marca
Mkp.	Mkp.	z kuponem bieżącym	marki polskie	marki polskie
280	70	Bank akc. zw. i—VI em.	—	—
1000	300	Bank handl. w Poznaniu	20000	—
280	42	Bank hip. akcyjny	2100 130	—
280	42	Bank hip. zemel.	—	—
280	35	Bank Małopolski	3200	—
140	21	Bank powsz. kredytowy . .	1000	—
230	42	Bank przemysłowy	4500	—
1000	250	Bank Rolniczy S. A.	—	—
280	56	Bank ziemski kred.	2200 2400	—
500	250	Browary lwowskie	9800	101300
140	140	Tow. Chodorów	46750 46500 46250 56000	46500 47000 46500
140	70	Tow. akc. Karpaht	—	10250
1000	200	Cmielów Fabr. porcel.	32500 32000 31500	32000 32500
140	300	Tow. akc. Galicja	—	—
140	23	Tow. Gafota	—	5200 510
140	15 40	Tow. Górka	—	—
1000	90	Niemojowski Fabr. pap. . . .	—	—
1000	300	Oikos Zakł. drzewn.	72000 72500	74000 73250 73500 73250
500	60	Parowozy	12750	13250 13000 12900 12850
1000	300	Patria fabr. papierosów	—	7250 6500 7000
500	200	Pezet. I. II. III em.	(4300 4100 nieef.)	—
500	100	Pocisk Zakł. amunic.	—	—
500	100	Polski Glob	—	—
500	100	Polska nafta	7000 7050	7150 7100 7050 7000
500	225	Polskie Tow. Budowl.	—	5500
140	70	Polskie Tow. handl.	—	3800
1000	260	Polsot	—	—
10000	1500	Potega S. A. huty zel.	—	—
140	100	Tow. Rakszawa	3400	—
200	24	Zakłady elektr. Siersza	6000	5800 6500
140	140	Gai. Zakł. gór. Siersza	—	65000
700	140	Tepege	—	—
1000	150	Tespy S.A. Eks. soli pot. . . .	104000 103000 101000	108000 107000
500	100	Wawel	—	—
140	42	Tow. Zieleniewski	91000 89000 88750 89000	87000 92500 91250
140	28	Żegluga Polska	—	—

Papiery państw.

40/0 Pańs. Poż. Prem. (milj.)

Dewizy i waluty	8 marca		7 marca		8 marca		7 marca	
	placa	žadaja	placa	žadaja	placa	žadaja	placa	žadaja
1 funt sterl.	204500	206500	205000	207000	205000	207500	207000	209000
1 fr. franc.	2690	2710	2680	2715	2715	2735	2705	2735
1 fr. szwajc.	8130	8210	8160	8240	8230	8310	8260	8340
1 kor. czes.	1230	1310	1300	1330	1315	1345	1315	1345
1 kor. węg.	16	16 15	15 50	16 65	16 40	16 60	15 90	17 10
1 kor. austr.	0 61	0 63	0 62 1/2	0 63 1/2	0 63	0 64	0 63 1/2	0 64 1/2
1 mk. niem.	2 13	2 20	2 15	2 25	2 15	2 22	2 17	2 27
1 dynar	425	435	425	435	445	455	445	455
1 dolarame.	44500	45000	45250	45750	43900	44400	44550	45050
1 lira	2170	2210	2170	2210	2210	2230	2210	2230
1 lei	212 50	217 50	212 50	217 50	217 50	222 50	217 50	222 50
1 fr. belg.	2260	2300	2390	2410	2280	2320	2400	2420
1 kor. duń.	—	—	—	—	—	—	—	—
1 mk. fińska	—	—	—	—	—	—	—	—
1 gld. holen.	17700	17900	17900	18100	17800	18000	18000	18200
1 kor. szwec.	—	—	—	—	—	—	—	—
1 kor. norw.	—	—	—	—	—	—	—	—

Listy zastawne i obligi bez zmiany.

W Administracji naszej złożyli:

Na Tow. „Rozwój“ zamiast kwiatów na trumne s. p. E. Niewiadomskiego: Stanisław Bodakowski, notariusz w Rozwiątynie, 10000 mk.; B. K. R. 3000 mk.; Michalina Noskiewicz 5000 mk.; Prof. Wartenberg 3000 mk.; Ch. B. 2000 mk.; Kołko Polek Dyr. kol. Lwów 6000 mk.; Inż. Edmund Krzen. 20000 mk.; Stefania z Morawskich Kępliszowa 5000 mk.; Ludwik Szczepański 15000 mk.; Józefa Szczepańska 15000 mk.; Adamsky, zamiast kwiatów na trumnę śp. Henryka Nitarskiego, 20000

OGŁOSZENIA.

POSADY POSZUKIWANE.

Technik budowlany, pierwszorzędną siła, wszechstronna, dłuższa praktyka, dotychczas na stanowiskach kierowniczych, sumienny, pracowity poszukuje odpowiedniego zajęcia, reflektuje na poważne firmy. Poście restante Drohobycz legitymacja osobista Nr. 1960 1335

WOLNE POSADY.

Leśniczego z egzaminem, energicznego z dłuższą praktyką poszu. kuje Zarząd dóbr we wschodniej Małopolsce do rewiru 700 morgowego. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw oraz curriculum vitae nadsyłać Dr. Orski Stanisławów, Sapieżyńska 18. 1391

Sekretarki poważnej, samodzielnej, obcojęzycznej z prowadzeniem podwójnej księgowości rolniczej, piszącej na maszynie, poszukuje Zarząd dóbr we wschodniej Małopolsce. Zgłoszenia pisemne z curriculum vitae nadsyłać Dr. Orski, Stanisławów, Sapieżyńska 18. 1390

Samodzielny buchalter (ka), korespondent (ka) z dłuższą praktyką, piszący biegle, na maszynie poszukiwany do wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę z dobrymi poleceniami. Zgłoszenia z powołaniem się na referencje i z odpisami świadectw przyjmuje Administracja Słowa pod „Samodzielny“. 1352

Panna potrzebna do kasy. Zgłoszenia Motylewski Krzyszkowski, Hotel Zorza. 1395

MIESZKANIA.

Pokój duży centrum miasta oddam na wspólny interes biurowo-handlowy Adm. Słowa „Uczciwość“. 1255

Pokój elegancko umeblowany, tortepian, osobne wejście, środek miasta, wynajmę na dnie Adm. Słowa „Przyjeźdźnym“. 1254

Pokój przedpokój, osobne wejście, nie umeblowany dani za pożyczkę 2.000.000, do czasu roku. Zgłoszenia: Wiek Nowy „Solidny“. 1365

Mieszkania dwu lub kilkupokojowe potrzebne. Wszelkie koszty zwrócę lub udzielię większej bezprocentowej pożyczki. Zgłoszenia do Administracji „Okazicielowi“ legitymacji 15.328. 1396

Zamienie 4 pokoje z kuchnią z komercem (gaz, elektryka) w okolicy parku stryjskiego na 6 pokojowe z p. u. za dopłatą. Wiadomość do Administracji pod F. S. 1344

NAUKA I WYCHOWANIE.

Udzielam lekcji angielskiego w godzinach przedpołudniowych. Wiadomość Badenich Nr. 7 II. piętro (prawo). 1387

Dwumiesięczna nauka modniarstwa praktycznego rozpoczyna się w magazynie móg St. Zboruckiej (Kankowej) Chorążczyzna 7. 1257

MALŻEŃSTWA.

Separowany nie z własnej winy z 2 dziećmi, materialnie niezależny, poszukuje tą drogą w celu mat. towarzyski życia, ewent. z 1—2 dziećmi w. inteligentną, reaz nie zapatrującą się na życie, subtelną (możliwie władającą franc. językiem celem współpracy) bez gotówki ale posiadającą własne mieszkanie. Tylko Lwów. Wiek 32—40. Poważne nieanonimowe zgłoszenia. Dyskrecja ręczona słowem. „Zapewniony byt“ Administracja Słowa. 1291

RÓZNE DONIESIENIA.

Jadącego do Ameryki doktora praw uprasza się o podanie adresu — sprawa spadkowa Kamocki Botynicze. 1390

WIOSNA 1923

! OSTATNIE NOWOŚCI !

! WSPANIAŁE MODELE !

Magazyn konfekcji damskiej firmy „Stanisława WROŃSKIEGO Synowie” - Lwów - pl. Marjacki 10.

KASZEL I CHRYPKĘ

1299

leczy naj-
pewniej

„Sulfocol” wyrobu Zakł.
chem.

„Laokoon” we Lwowie

stosowany z znakomitym skutkiem przez wszystkich lekarzy.

OBUWIE !!

„HERA” Ska z ogr. odp. Lwów, Rynek 34. kamienica
Stadtmüllera

OBUWIE !!

Chrześcijańska Hurtownia obuwia poleca hurtownie i detalicznie

ŚWIĄTECZNE I WIOSENNE TRANSPORTY MODNEGO OBUWIA.

— Dla Konsumów, Kótek roln., Zakładów przemysłowych (obuwie robotnicze) ceny hurtowne. P. T. Urzędnikom — i kształcącej się Młodzieży ceny niższe. — 1133

SPAWALNIA

(Szweiseria) przy warsztatach Mechaniczno-Slusarskich, ul. Króla Leszczyńskiego 21, przyjmuje wszelkie części złamane, pęknięte, uszkodzone z żelaza łanego, kutego i metali do spojenia. Zamówienia z prowincji uskutecznią się szybko. Zgłoszenia i informacje biuro **K. FERDYN, — LWÓW, AK. DEMICKA L. 21.**

PIŁY

gatrowe i cyrkularki Reimscheidowskie,
smarownice „Mollerup” i oliwiarki w wiel-
kim wyborze poleca oddział techniczny firmy

„Polsol”

Portepian krótki, krzyżowy, płyta pan-
cerna — tyn i wygląd wspaniały, prawdziwie kupującemu korzystnie sprzedam. Kopernika 26 parter oficyny gal-
kiem ostatnie drzwi. 1369

Polska Ska dla obrotu fowarowego we Lwowie, ul. Szajnochy 1. Z. Tel. 118.

Lamus

sklep Katolickiego Związku Polek ul. Romanowicza 10, przyjmuje w komis i sprzedaje garderobę, obuwie, mebla, dywany i t. p. 676

po jak najprzystępniejszych cenach.

Nasiona

wszelkiego rodzaju jako to: zboża jare, konieczy, trawy, buraki pastewne, warzywa, oraz sole pot sowe niemieckie. 1350

Dostarcza wagaowo i detalicznie po cenach konkurencyjnych jak długo zapas starczy. Spółka Akcyjna Handlu Ziemiopłodami w Warszawie oddział we Lwowie ul. Kopernika 4, w gmachu Tow. Kredytowog. Ziemiopłod. telefon 776.

Towarzystwo

Handlu zbożem

Sp. z ogr. odp.

w Krakowie

Adres: Rynek gł. L. 47.

Telegr.: Agrikol — Kraków.

Poleca do siewu:

Owies i jęczmień Hodowli Braci Kleczczyńskich; Pszenkę jarą czerwoną ostkę; Nasiona buraków i marchwi pastewnej hodowli A. Dobrzański Sp. z ogr. odp. 1388

Kupuje wszelkiego rodzaju zboża i produkty rolne

WAGA CENTYMALNA

2000 kg. udźwigu, cała żelazna i sztanca do biachy do sprzedania. 1338

M. KIERSKI

Lwów, Pasaż Mikołajski.

Drzewostany brzożowe grubsze

natychmiast poszukiwane. — Oferty pod „Brzoza” Biuro dzienników Scherera, pasaż Hausmana. 1393

Kto chce żeby mu smakowały wędliny wielkanocne, niech się zaopatry w słoiczek musztardy **VITELLIO** która jest niezaprzecznie „najlepszą” 1273

Znajomym

1401 polecajcie tylko znane wyroby Zakła: Przemysłową Jwde kolońską i kwiatową, Miałor puder, krem i perfumy oraz **Brylantynę** w tubach. Zastępca M. Kirschon Lwów, ul. Anczewskich 8/11 brama sadowniczej

Schody kamienne oraz wszelkie roboty 137 budowlane dostarcza najtaniej **A. Krol, Lwów, Piłchowska 10.**

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Garnitor parowy Umratha 8 HP. młocarnia 54 zrekonstruowany i na składzie u Claytona do nabycia. 1349

Antyki, dzieła sztuki, perskie dywany porcelane, kryształy, sprzedaje kupuje przyjmuje w Komis „Magazyn antyków Batorego 24. 1308

Kupię pianino lub fortepian w każdym stanie i jakości. Kopernika 26 parter. Skieniarski. 1375

Kapelusze wiosenne i słoneczne — wielki wybór — poleca magazyn kapeluszy Eugenji DROJOWSKIEJ Halicka 20 i p. przerabia modnie i tanio. 1791

Meble różnych pokoi oraz antyki poleca skład mebli Zieliński Kołtarska 5. 1397

Kilkadziesiąt tysięcy osób czyta codziennie
GŁOS LUBELSKI

największe, najpoczytniejsze pismo codzienne na województwo Lubelskie i Kresy Wschodnie

Dzięki swej poczytności jest „Głos Lubelski” dla każdego kupca i przemysłowca pojmującego doniosłość racjonalnej, celowej i właściwej reklamy najodpowiedniejszym do wszelkich ogłoszeń dziennikiem.

Ogłoszenia w „Głosie Lubelskim” zwiększają obroty firmy, zaznajamiają z nią najszerze warstwy, dają stanowczą przewagę nad nierozumiejącą znaczenia reklamy konkurencją.

Adres: Lublin, ul. Kościuszki nr. 10. — Tel. 184. — Konto w Pocz. Kasie Oszczędności 100.666, 1178

Ogłoszenia do „GŁOSU LUBELSKIEGO” przyjmują wszystkie biura ogłoszeń i Administracja.

Kasprzy, Walce, Motory, Kamienie, Turbiny, Transmisje, Pasy, Pompy parowe centryfugalne poleca „PILOT” Lwów, Batorego 4. 563

Sprzedam parcelę budowlaną w Krynicy za źródłem za 9 milionów Mochnackiego 18 drugie piętro 1400

Ryflarka ze szlifiarką do wałców młynskich. **Beczki** żelazne i maszyny do obróbki drzewa. **Waty transmisyjne**, koła parowe, motory ropne. **Perlaki** (Kasprzy) różnych wielkości. Młyny gospodarskie, Walce młynskie i inne maszyny do sprzedania w Nieustającej wystawie Maszyn. Lwów, ul. L. Sapiehy 8. 1314

Łóżka składane z materacami, Łóżka żelazne dziecięce. Materace wosienne, Otomany, Kanapki do rozkładania, oraz Meble wszelkiej jakości poleca Magazyn Mebli STEIL i Spółka, Lwów, Kazimierzowska 28. 922

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje, oraz kurs kręja i szycia 5210

Kapelusze i woale żelazne poleca **Topolnicka** Kopernika 1. 1373

POSADY POSZUKIWANE

Rządca lat 30 energiczny, wszechstronnie wykształcony 1 rok kademii Dyblany 8 lat praktyki poszukuje posady w lepszym majątku. Zgłoszenia: Biuro gazet Thau Kopycynice dla rządcy. 1342

Shonem żonaty, bezdzietny Polak lat 50 poszukuje posady. Zgłoszenia: Marjan Andler Przemyslane. 1371